A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
7 i 8 marca 1971 roku
Rok XXVII Nr 56 (7028)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Radzieckie statki z pszenicą i rybami w Szczecinie

Transporty radzieckiego zboża dostarczanego drogą morską do naszego kraju przybierają na sile. Wczoraj w porcie szczecińskim trwał wyładunek pszenicy z dwóch statków bandery ZSRR, przybyłych z Leningradu. „Iwan Czernych" przywiózł 5.400 ton, a „Izhorales" 3.200 ton zboża.

Natomiast w rejonie rybackim portu szczecińskiego rozpoczęto wyładunek ryb mrożonych z chłodnicowca ZSRR „Aleksander Iwanow". Jednostka ta, zaczarterowana przez polskie rybołówstwo, przywiozła z łowisk Georges Bank 2.700 ton ryb mrożonych.

Parafowanie umowy gospodarczej z W. Brytanią

Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego, parafowana została w Londynie wieloletnia umowa gospodarcza i handlowa między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Zjednoczonego Królestwa W. Brytanii i Północnej Irlandii. Przewiduje ona udzielanie sobie przez obie strony klauzuli i największego uprzywilejowania oraz oparcie polsko-brytyjskich stosunków handlowych o zasady GATT (układ ogólny w sprawie ceł i handlu).

Zdzisław Grudzień ponownie I sekretarzem KW

Wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Katowicach zakończyła obrady

6 bm. zakończyła 2-dniowe obrady wojewódzka konferencja partyjna w Katowicach. Brał w niej udział — jako delegat I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK, który wygłosił przemówienie na zakończenie dyskusji.

Konferencja katowicka wzbudzała tym większe zainteresowanie, że rozpoczynała w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR, całą serię — przewidzianych na dalsze dnie marca i część kwietnia br. — podobnych konferencji w innych regionach kraju. Była też pierwszą po niedawno zakończonym VIII Plenum KC PZPR precyzującym kierunek działania całej partii na rzecz odnowy we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Przedstawiciele ponad 300 tys. rzeszy członków i kandydatów katowickiej, największej w kraju, wojewódzkiej organizacji partyjnej dokonali oceny dotychczasowych działań i określili zadania w doskonaleniu stylu działalności partyjnej, wypowiedzieli się na temat kompleksowego, społeczno-gospodarczego rozwoju regionu odgrywającego tak ważną rolę dla całego kraju. Konferencja dokonała też wyboru wojewódzkich władz partyjnych, podjęła uchwałę i zatwierdziła główne kierunki działania katowickiej organizacji partyjnej na nową kadencję.

W dwudniowej dyskusji zabrało głos 38 osób. Większość — to robotnicy, członkowie fabrycznych i kopalnianych organizacji partyjnych, a także doświadczeni działacze gospodarczy i społeczni.

W wielogodzinnej debacie wyłonić było można kilka grup tematycznych. A więc przede wszystkim: problemy ideowo-wychowawcze instancji i organizacji partyjnych, doskonalenie stylu i metod działania PZPR, szeroki wachlarz spraw dotyczący kompleksowego i harmonijnego rozwoju regionu śląsko-zagłębiowskiego, zarówno z punktu widzenia, interesów przemysłu jak i mieszkańców.

Podkreślono, że zasadniczym i najważniejszym — na dziś i na jutro — kierunkiem działania każdej organizacji partyjnej i wszystkich jej członków jest umacnianie kierowniczej roli PZPR. Partia nie będzie zastępować w działaniu administracji państwowej i gospodarczej, ale zachowa kontrolę nad ich postępowaniem.

Należy rozwijać i utrwalać praktykę codziennej konsultacji i rozmów, zasadę radzenia się i zasięgania opinii robotników — nie tylko w sprawach produkcji, ale także w kwestiach partyjnych i politycznych.

W wielu wypowiedziach zwracano uwagę na istniejące potencjalne niebezpieczeństwo werbalnego traktowania procesu odnowy. Takie stanowiska należy zwalczać przezwyciężając do końca stare i schematyczne nawyki w stylu i metodach pracy organizacji partyjnych.

Wiele uwagi zajęły w dyskusji zagadnienia gospodarcze oraz sprawy poprawy warunków pracy i życia mieszkańców województwa. Na czoło wysunięto program rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

W podjętej uchwale wyrażano całkowite poparcie dla polityki KC PZPR i rządu, zapewniając, że tak, jak dotychczas wojewódzka organizacja partyjna, konkretnym, twórczym działaniem, gospodarskimi inicjatywami, unowocześnianiem wszystkich dziedzin życia urzeczywistniać będzie program VIII Plenum KC partii.

***

Pierwsze w nowej kadencji plenum KW PZPR w Katowicach dokonało wyboru nowego kierownictwa KW. I sekretarzem został ponownie — ZDZISŁAW GRUDZIEŃ, a sekretarzami KW: TADEUSZ PYKA, RUDOLF JUZEK, JÓZEF GRYGIEL, WIESŁAW KICZAN, STANISŁAW SKIBIŃSKI, którzy te funkcje sprawowali dotychczas.

W składzie władz wojewódzkich znajduje się 56 robotników bezpośrednio związanych z produkcją; jest to najszersza z dotychczasowych reprezentacja robotnicza we władzach plenum.

Plenum KW PZPR w Łodzi

24 i 25 marca br. wojewódzka konferencja PZPR

W sobotę odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie KW PZPR poświęcone omówieniu przygotowań do XII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej organizacji partyjnej ziemi łódzkiej. Ze stanem prac przygotowawczych oraz sprawozdaniem KW partii zapoznał członków instancji I sekretarz — JERZY MUSZYŃSKI. Następnie członkowie plenum omawiali materiały na konferencję w czterech zespołach tematycznych: przemysłu, rolnictwa, rad narodowych i organizacji społecznych oraz pracy ideologicznej i partyjnej.

W dyskusji wiele uwagi poświęcono sprawom rozwoju przemysłu podkreślając m. in. potrzebę ścisłej współpracy z zapleczem naukowo-badawczym. Sporo miejsca zajęły też problemy socjalne, a zwłaszcza rozwój budownictwa mieszkaniowego i sieci usługowej, co ma szczególne znaczenie dla kobiet pracujących, stanowiących tu przeszło 52 proc. ogółu zatrudnionych. Poruszono także sprawy dotyczące usprawnienia działalności rad narodowych, które nie wszędzie spełniają w sposób właściwy rolę gospodarzy własnego terenu. Wiele uwagi poświęcono sprawom rolnictwa.

W najbliższym czasie materiały przygotowane na konferencję będą konsultowane z szerokim aktywem partyjnym.

Plenum podjęło uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie KW partii oraz zwołującą XII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą organizacji partyjnej ziemi łódzkiej na 24 i 25 marca br.

Min. Jan Marko opuścił Polskę

Minister spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Jan Marko zakończył 6 bm. swą oficjalną przyjacielską wizytę w Polsce i wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się w godzinach porannych w drogę powrotną do swego kraju.

Yahya Khan chce zachować jedność Pakistanu

Prezydent Pakistanu Yahya Khan zakomunikował w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w sobotę, że 25 marca zbierze się Zgromadzenie Narodowe w celu przezwyciężenia powstałego w kraju kryzysu konstytucyjnego.

W związku z dążeniami Wschodniego Pakistanu do daleko posuniętej autonomii, prezydent zapowiedział, że dopóki jest dowódcą pakistańskich sił zbrojnych i szefem państwa, utrzyma całkowitą integralność kraju, gdyż, jak oświadczył, pragną tego miliony ludzi we Wschodnim i Zachodnim Pakistanie i nie może ich zawieść.

Przedstawiciele Berlina zach. w NRD

Po 5-godzinnych obradach zakończyły się wczoraj pierwsze rozmowy między przedstawicielami Berlina zachodniego i NRD w sprawie wizyt mieszkańców Berlina zachodniego w NRD i jej stolicy z okazji świąt wielkanocnych. Przewodniczący delegacji zachodnioberlińskiej Mueller powiedział dziennikarzom, że rozmowy będą prawdopodobnie kontynuowane pod koniec przyszłego tygodnia w Berlinie zachodnim. Sobotnie rozmowy określił jako rzeczowe.

Spotkanie przedstawicieli czterech mocarstw nie wniosło zmian w sytuację na Bliskim Wschodzie

W piątek w późnych godzinach wieczornych odbyło się w Nowym Jorku spotkanie przedstawicieli ZSRR, USA, Francji i Anglii w sprawie pokojowego, politycznego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Następne spotkanie wyznaczono na 11 marca.

Jak wiadomo, w ciągu ostatniego tygodnia przedstawiciele czterech mocarstw prowadzili konsultacje na temat uzgodnienia tekstu wspólnego komunikatu, który mógłby pozytywnie wpłynąć na misję Gunnara Jarringa i doprowadzić do jej sukcesu. Jednakże przedstawiciele trzech mocarstw napotkali opór przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, który sprzeciwił się najważniejszym tezom projektu komunikatu i w ogóle jego publikowaniu.

Przedstawiciel USA nie zgodził się na sformułowania mówiące o konieczności wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich. Strona amerykańska sprzeciwiła się temu, aby komunikat wspominał o różnicy między pozytywnym stanowiskiem ZRA i negatywnym podejściem Izraela do sprawy pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego. Przedstawiciel USA nalegał natomiast na to, aby komunikat zawierał apel wzywający do przedłużenia zawieszenia ognia na warunkach i w formie korzystnej dla Izraela.

Jak podkreśla Agencja TASS, stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone jest sprzeczne z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 roku. Nie odpowiada ono deklaracji w sprawie umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego, która podkreśla, że niedopuszczalne jest przywłaszczanie przemocą cudzych terytoriów.

Przyjmując rolę obrońcy agresora, Waszyngton razem z rządem Izraela ponosi całą odpowiedzialność za budzącą poważny niepokój sytuację, która powstaje na Bliskim Wschodzie.

Rzecznik rządu ZRA, Munir Hafez odmówił w sobotę rano wszelkich komentarzy na temat zawartego w raporcie U Thanta apelu, wzywającego strony konfliktu do przedłużenia zawieszenia broni. Rzecznik podkreślił, iż stanowisko ZRA zostanie jasno przedstawione w radiowym przemówieniu prezydenta Sadata, zapowiedzianym na niedzielę wieczorem.

Prasa egipska poświęca raportowi sekretarza generalnego ONZ wiele miejsca. Dzienniki kairskie podkreślają, że U Thant zaapelował o dalsze wstrzymanie ognia i położył akcent na pozytywnym charakterze odpowiedzi egipskiej na propozycje Jarringa.

Rokowania „czwórki" w sprawie Berlina zach.

Radcy ambasad czterech wielkich mocarstw konferowali w sobotę przed południem nad przygotowaniem kolejnych rokowań ambasadorów „wielkiej czwórki" w sprawie Berlina zachodniego. Spotkanie to przewidziane było pierwotnie na czwartek, jednakże odwołały je trzy państwa zachodnie.

Kolejna runda rokowań ambasadorów „wielkiej czwórki" odbędzie się we wtorek w dawnym gmachu sojuszniczej rady kontroli. Przewodniczyć będzie tym razem ambasador radziecki w NRD, Piotr Abrasimow.

TWÓRCZY WYSIŁEK, RZETELNA PRACA, POMNAŻANIE WARTOŚCI MATERIALNYCH I DUCHOWYCH NAJBARDZIEJ POTRZEBNE POLSCE LUDOWEJ

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wygłoszone w Katowicach

(Skrót)

Komuniści Śląska i Zagłębia w pełnym przeciwności i napięć okresie, który dzieli nas od poprzedniej konferencji, trudzili się ofiarnie nad rozwojem gospodarki, nauki i kultury swojego regionu, czynili wszystko, co było możliwe dla polepszenia warunków życia ludzi pracy i dla umocnienia więzi zespalającej na co dzień partię z masami. Klasa robotnicza woj. katowickiego wniosła w całym tym okresie ważki wkład do socjalistycznego rozwoju Polski i dobrze spełniła swój patriotyczny obowiązek.

Z upoważnienia Biura Politycznego KC pragnę wyrazić organizacji partyjnej woj. katowickiego oraz wszystkim robotnikom i ludziom pracy tego największego okręgu przemysłowego Polski szczególne uznanie i wdzięczność za postawę i pracę w tygodniach, które dzielą nas od tragicznych wydarzeń grudniowych.

Swoim zdecydowaniem politycznym, swoją rozwagą i stanowczością, które znalazły wyraz w twórczej pracy, w licznych czynach produkcyjnych, w nie zakłóconym nigdy rytmie produkcji, udzieliliście najlepszego poparcia dla nowego kierownictwa partii. Twórczy wysiłek, rzetelna praca, pomnażanie wartości materialnych i duchowych — oto co jest dziś najbardziej potrzebne naszej ojczyźnie.

Najwyższą wartością dla naszej partii jest więź zespalająca na co dzień partię, jej kierownictwo, aktyw i wszystkie organizacje z klasą robotniczą, ze społeczeństwem. Więź tę umacniamy obecnie całą naszą polityką.

Budowa społeczeństwa socjalistycznego postępuje naprzód zawsze w walce i zawsze w toku przezwyciężania różnorakich sprzeczności. Z jednej strony warunki rozwoju socjalizmu określa przebieg walki klasowej na płaszczyźnie wewnętrznej oraz międzynarodowej. We współczesnym, podzielonym świecie mamy po tamtej, kapitalistycznej stronie barykady licznych wrogów, którzy chcieliby Polskę osłabić, chcieliby poderwać siły całego obozu socjalistycznego, jego jedność i współdziałanie. Nasi przeciwnicy nie gardzą żadną bronią, aby nam szkodzić. Nie wolno nigdy o tym zapominać. Każdy nasz krok polityczny musi zmierzać do umocnienia socjalizmu i do zamykania dróg działania przed jego wrogami.

Z drugiej strony rozwój socjalizmu odbywa się w nieustannym przezwyciężaniu wewnętrznych sprzeczności między nowymi potrzebami i warunkami społecznymi, które sami tworzymy, a pozostającymi często w tyle metodami, formami działania społecznego, politycznego i państwowego, których nie potrafiliśmy w porę zmieniać.

Dialektyka rozwoju naszego społeczeństwa sprawia, że walka klasowa między socjalizmem, a kapitalizmem przeplata się z walką nowego ze starym, nowoczesnego z anachronicznym, partykularnego z ogólnospołecznym. W stanowiskach, postulatach i poglądach, które formułowane są w naszym społeczeństwie, partia nasza musi umieć dziś, w każdej konkretnej sytuacji, odróżnić to co jest obce socjalizmowi od tego, co wyrasta ze sprzeczności wewnętrznych naszego rozwoju i jest przejawem dążenia do umocnienia socjalizmu.

Nowe potrzeby i nowe problemy w naszym życiu wyrastają przede wszystkim ze zmian w strukturze społecznej oraz w poziomie sił wytwórczych. Ostatnie ćwierćwiecze było w tysiącletnich dziejach naszego narodu okresem szczególnie głębokich i wszechstronnych przemian. Najdobitniej zmiany te wyraziły się w sytuacji polskiej klasy robotniczej, głównej siły narodu. Z dumą możemy powiedzieć, że w Polsce Ludowej nasza klasa robotnicza nie tylko powiększyła się liczebnie, lecz przede wszystkim wzrosła jej świadomość polityczna i społeczna, jej wykształcenie, poczucie własnej wartości jako przewodniczki narodu, jako podmiotu historii.

Równocześnie wysiłkiem całego narodu powstał nowoczesny potencjał wytwórczy. Na tym tle musiały rosnąć, i rzeczywiście rosły, aspiracje polityczne, kulturalne i materialne ludzi pracy, zmieniały się ich wyobrażenia i pragnienia.

Niedostrzeganie tych przemian, nierozumienie ich postępowego charakteru i niewyciąganie z nich należytych wniosków, było dużą naszą słabością w poprzednim okresie.

Niezmiernie ważną sprawą w postawie każdego działacza i

(Dalszy ciąg na str. 2)

+ Perspektywy przemysłu odlewniczego + Wzrost produkcji w przemyśle chemicznym + Fundusz aktywizacji małych miast

Z prac Prezydium Rządu

5 marca br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Na posiedzeniu tym Prezydium Rządu dokonało analizy obecnego stanu w dziedzinie przemysłu odlewniczego i podjęło decyzję określającą środki oraz kierunki działania w celu przyśpieszenia rozwoju tego przemysłu, zwłaszcza przez intensywne wykorzystanie w latach 1971—1975 zdolności produkcyjnych odlewni już istniejących oraz budowę nowych obiektów. Szczególny nacisk położono na zapewnienie rozwoju i wdrażania nowoczesnych technologii, na poprawę jakości produkowanych odlewów oraz na należyte wyposażenie zakładów odlewniczych w maszyny i urządzenia.

Prezydium Rządu dokonało oceny realizacji przedsięwzięć zapewniających osiąganie projektowych zdolności produkcyjnych w obiektach podległych resortowi przemysłu chemicznego, oddanych do użytku w latach 1969—1970. Podjęte w wyniku dyskusji rozwiązania i decyzje zmierzają do wzrostu zdolności produkcyjnych w przemyśle chemicznym oraz ustalenia przedsięwzięć zapewniających terminowe osiąganie projektowanych zdolności produkcyjnych w zakładach przemysłu chemicznego.

Rozpatrzony projekt uchwały w sprawie utworzenia terenowego funduszu aktywizacji gospodarczej na lata 1971—1975 określa kierunki aktywizacji gospodarczej małych miast i osiedli posiadających nadwyżki siły roboczej, a w szczególności kobiet. Podejmowane zadania będą finansowane z terenowego funduszu, utworzonego z dotacji budżetowej, wpływów ze spłat udzielonych kredytów oraz ew. z wygospodarowywanych nadwyżek budżetowych rad narodowych. Środki tego funduszu będą wykorzystywane m. in. na zwiększenie zmianowości w zakładach pracy, zakup maszyn i urządzeń technologicznych, modernizację i rozbudowę zakładów produkcyjnych i usługowych oraz organizację pracy nakładczej. Rozpatrzony projekt nowelizuje i kodyfikuje przepisy obowiązujące dotychczas w tym zakresie.

„Apollo-14" przywiózł najstarsze próbki

Na konferencji prasowej w ośrodku lotów kosmicznych w Houston specjaliści wyrazili pogląd, że załoga statku „Apollo 14" przywiozła na ziemię najstarsze próbki gruntu księżycowego. Na podstawie wstępnych badań specjaliści oceniają wiek tych próbek na 3,5 do 4,5 miliardów lat.

Równocześnie przypomniano, że lunonauci z „Apollo 11" dostarczyli na ziemię próbki gruntu księżycowego liczące około 3 miliardów lat, podczas gdy wiek plonu wyprawy załogi „Apollo 12" ocenia się na około 3,6 miliarda lat.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Katowicach

(Dokończenie ze str. 1)

członka partii w ogóle, a w obecnym okresie w szczególności, jest właściwy stosunek do trudności, na jakie napotykamy w rozwoju socjalizmu.

Naczelnym naszym obowiązkiem jest rozważna analiza przyczyn trudności i spokojne, ale zuecydowane ich przezwyciężanie.

Komunista nie może poddawać się naciskowi sytuacji. Nie wolno mu nigdy cofać się przed analizą własnych błędów, ale równocześnie musi cierpliwie wyjaśniać ludziom pracy prawdę i bronić doropku partii przed krytyką nie uzasadnioną.

Na tej drodze zawsze znajdziemy wspólny język ze społeczeństwem i zrealizujemy naszą powinność polityczną wynikającą z kierowniczej roli partii.

Kierowanie życiem społecznym i przewodzenie narodowi nie oznacza administrowania. Odwrotnie — administrowanie, które spycha w cień polityczne i ideologiczne zadania partii zawsze prowadzi do rozluźnienia jej więzi z masami, do osłabienia jej pozycji w społeczeństwie.

O żywotności politycznej państwa i narodu decyduje przede wszystkim program, który wyznacza kierunek działania władzom i ogniskuje wysiłki społeczne. Partia jest powołana do wytyczania tego programu.

VIII Plenum KC stworzyło perspektywę programową, zdolną pobudzić aktywność intelektualną, polityczną i produkcyjną narodu. Jest to nie tylko perspektywa przezwyciężenia obecnych trudności, choć jest to bardzo ważne i bardzo trudne zadanie. VIII Plenum wytyczyło program dalej idący, program nowego zdynamizowania całej naszej gospodarki i życia społecznego, program spełnienia socjalnych i cywilizacyjnych aspiracji młodego pokolenia. Tak odczuła to i tak przyjęła cała partia i całe nasze społeczeństwo.

Najważniejszą obecnie rzeczą jest konsekwentna realizacja tego programu. Niechaj wokół niego ogniskuje się inicjatywa i twórczy wysiłek ludzi pracy, robotników i inżynierów, nauczycieli i uczonych, specjalistów wszystkich dziedzin. Idzie o to, aby polepszać naszą pracę codziennie i na każdym odcinku.

Demokracja i dyscyplina to w naszej partii pojęcia nierozdzielne. Im więcej demokratyzmu w ustalaniu polityki partii, tym silniejsze musi być zaangażowanie i jednolite działanie każdego z nas w realizacji tej polityki.

Partia nasza liczy z górą 2 mln członków. Obecnie podstawowym naszym zadaniem musi być jakościowe, a nie ilościowe, umacnianie szeregów partyjnych. Niechaj szczytne słowo „towarzysz", którym się do siebie zwracamy i które od stulecia symbolizuje uczestnictwo w naszym ruchu, zawsze będzie w oczach społeczeństwa wyrazem budzącej powszechny szacunek postawy ideowej i szlachetnej więzi międzyludzkiej.

W szeregach naszej partii jest miejsce dla każdego, kto chce znaleźć się na pierwszej linii walki o dobro Polski Ludowej i o rozwój budownictwa socjalistycznego, kto uznaje marksistowsko-leninowskie zasady ideowe. Przynależność do partii nie daje żadnych przywilejów. Łączy się ona z dodatkowymi wymaganiami.

Realizacja uchwał VIII Plenum KC wymaga, by każdy działacz i członek partii czuł się w pełni odpowiedzialny za powierzone mu zadanie.

Czasy, w jakich żyjemy, wyzwanie historyczne, jakiemu musimy stawić czoła, nakazują nam tak organizować życie polityczne i społeczne oraz mechanizm funkcjonowania partii i państwa, aby stale powoływać do odpowiedzialnych zadań ludzi zdolnych i ideowych, partyjnych i bezpartyjnych, w coraz większej liczbie młodych tak, aby w pełni wykorzystać wszystkie możliwości twórcze naszego narodu.

Słusznie orientujemy instancje partyjne na wytyczanie linii polityki dla władz państwowych i pozostawianie im inicjatywy i odpowiedzialności za metody i środki rozwiązywania konkretnych problemów. Idąc tą drogą musimy wobec kadr partyjnych wymagać przede wszystkim wyczucia politycznego, umiejętności działania wśród mas, utrzymania więzi z klasą robotniczą, ideowości i pryncypialności. Działacz partyjny musi myśleć kategoriami państwa i posiadać kwalifikacje niezbędne dla korzystania z właściwych opinii i ekspertyz.

Rozwój demokracji socjalistycznej musi oznaczać zarówno pełniejsze korzystanie z praw, jak i lepsze wykonywanie obowiązków przez każdego obywatela. Nasza koncepcja demokracji wywodzi się z zasad ustrojowych socjalizmu i nie ma nic wspólnego ani z burżuazyjno-liberalną wolną grą sił politycznych, ani z anarchicznym stosunkiem do spraw państwa i społeczeństwa. Zasadnicza treść i formy demokracji socjalistycznej w naszym państwie są słuszne.

Chodzi jednak o to, by w praktyce i na co dzień było wykorzystywane całe bogactwo możliwości współuczestnictwa mas pracujących w rządzeniu, jakie otwiera socjalistyczne państwo. Zadanie polega na tym, by w pełni uruchomić wszystkie dźwignie demokracji socjalistycznej, by wyzwolić dodatkową energię społeczną mas, ich inicjatywę i ofiarność, pełną świadomość celów jakim służą.

Pełniejsze wykorzystywanie możliwości zawartych w systemie demokracji socjalistycznej będzie sprzyjać dalszej integracji naszego narodu w budowie socjalizmu, w przekształcaniu naszego kraju w rozwinięte, nowoczesne, zasobne państwo. Osią i motorem tego procesu integracyjnego jest nasza partia.

Najważniejsze zadania w pracy partyjnej stoją przed organizacjami fabrycznymi.

Wiele jeszcze można i należy ulepszyć w działaniu zakładowych organizacji partyjnych, by były rzeczywistymi przewodnikami politycznymi załóg. Decyzje KC i Biura Politycznego wskazują drogę do pełnego wyzwolenia produkcyjnej i politycznej energii załóg.

Tutaj, w woj. katowickim, podobnie jak i w innych regionach kraju, nagromadzono wiele pozytywnych doświadczeń pracy partyjnej w zakładach. Nie gubiąc nic z tego dorobku, należy rozwijać go, konkretyzować wnioski płynące z uchwał VIII Plenum.

Główną miarą sukcesów w realizacji tych uchwał są konkretne rezultaty pracy, wyrażające się zarówno w lepszej realizacji zadań produkcyjnych jak i w tym, że szerszy staje się zasięg codziennej konsultacji z załogami w sprawach zakładowego życia, że poprawiają się stosunki między ludźmi, że każda rzetelna inicjatywa i każdy przejaw dobrej roboty spotyka się z należnym uznaniem.

Dziś, kiedy nasza partia nakreśliła i konsekwentnie realizuje prawidłowy, cieszący się poparciem ogromnej większości społeczeństwa kurs polityczny, w piętrzeniu przeszkód na jej drodze mogą być zainteresowani tylko i wyłącznie przeciwnicy socjalizmu i Polski Ludowej.

Dlatego ośrodki wrogiej dywersji ze wszystkich sił starają się dezorientować społeczeństwo i propagować czyny nieodpowiedzialne. Świadomość tej podstawowej prawdy nasza partia musi upowszechniać w masach i zdobywać dla niej zrozumienie zarówno swoim słowem, jak i przede wszystkim swoimi czynami.

Życie nakazuje nam dziś skupić się na konstruktywnej pracy, którą stanowi główny warunek wprowadzenia naszego kraju na drogę pomyślnego rozwoju. Ważnym ogniwem tej pracy są konferencje wojewódzkie. Powinny one odegrać istotną rolę w dalszym umacnianiu partii i jej więzi ze społeczeństwem, spotęgować społeczno-polityczną i gospodarczą aktywność ludzi pracy, skonkretyzować zadania wynikające z uchwał VIII Plenum.

Ekonomika jest podstawowym frontem budownictwa socjalistycznego; warunkuje ona postęp i rozwój społeczny, określa poziom bytu materialnego narodu. Dlatego też partia nasza poświęca tak wiele uwagi sprawie rozwoju ekonomicznego kraju, wypracowaniu strategii rozwojowej odpowiadającej naszym możliwościom i ambicjom. Kierownictwo partii i rządu zajmuje się aktualnie wypracowaniem takiej strategii rozwojowej kraju na okres bieżącej 5-latki.

Chcemy określić hierarchię potrzeb społecznych, a następnie tak ułożyć proporcje gospodarcze, tak rozdzielić środki inwestycyjne, materiałowe, zatrudnienie — aby te cele szybko mogły być zrealizowane.

Działając w kierunku zaspokojenia potrzeb społecznych, nasza strategia rozwoju gospodarczego musi równocześnie zapewnić umocnienie pozycji i roli Polski na arenie międzynarodowej, jako silnego pod względem gospodarczym państwa, interesującego partnera we współpracy, zwłaszcza w ramach naszej wspólnoty socjalistycznej.

Istnieje bardzo ścisłe sprzężenie zwrotne: wyższa stopa życiowa, lepszy byt materialny sprzyja wzrostowi wydajności pracy. I odwrotnie — wydajniejsza praca, efektywniejszy wysiłek produkcyjny sprzyjają, a raczej warunkują wzrost dobrobytu. Jest to ścisły związek dialektyczny.

Prawda ta stanowi prawidłowość rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Opublikowane ostatnio przez partie komunistyczne bratnich krajów socjalistycznych dokumenty programowe świadczą, że zmierzamy wszyscy w tym samym kierunku. Szczególnie wyraźnie występuje to w materiałach przedzjazdowych KPZR.

Węgiel stanowi jedno z najważniejszych naszych bogactw narodowych. Tym niemniej stoi przed nami pilne zadanie intensyfikacji dalszych poszukiwań zasobów gazu ziemnego oraz ropy naftowej, której odkrycie w poważniejszych ilościach pozwoliłoby polepszyć strukturę energetyczno - paliwową. Min. Górnictwa i Energetyki zajmuje się tymi sprawami, opracowując program rozwoju bazy paliwowo-energetycznej do roku 1975 i na dalsze lata. Program ten przedstawiony zostanie kierownictwu partii i rządu.

Ważną sprawą jest również rozwój naszego hutnictwa. Wasz Komitet Wojewódzki oraz Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali opracowały plan modernizacji śląskiego hutnictwa. Moim zdaniem, plan ten opiera się na słusznych założeniach.

Pamiętać jednakże należy, że wszelkie inwestycje surowcowe są bardzo kosztowne. Stąd też wielkie znaczenie ma dokładne przemyślenie naszego przyszłego działania na tym polu.

Skracanie cyklu inwestycyjnego to sprawa zmniejszania kosztów rozwoju, kosztów ponoszonych przez społeczeństwo. Jest to więc nie tylko problem techniczno-ekonomiczny, ale i społeczny. Dlatego ważnym zadaniem wszystkich wojewódzkich organizacji partyjnych musi być kontrola działalności inwestycyjnej, zwłaszcza troska o właściwe uwzględnianie interesu społecznego przez kadrę kierowniczą służb inwestorskich i wykonawstwa budowlanego.

O efektywności inwestycji decyduje jednak nie tylko oddanie w terminie nowego zakładu do użytku, ale szybkie dojście do projektowanych mocy wytwórczych. Dysponujemy tu ogromnymi rezerwami, o czym świadczy fakt, że w 1970 r. straty w zakładach przekazanych do eksploatacji, poniesione z tytułu nieosiągnięcia zdolności produkcyjnych, założonych w dokumentacji projektowej, szacuje się na ponad 6 mld zł. Jest to niewiele mniej, niż w br. wynosić będą wypłaty z tytułu wzrostu płac najniższych oraz rent i emerytur.

Istotnym warunkiem zwiększenia efektywności nakładów inwestycyjnych jest niedopuszczenie do nadmiernego rozszerzenia frontu inwestycyjnego, koncentracja inwestycji w punktach węzłowych.

Koncentracja działalności inwestycyjnej jest warunkiem wyzwalania rezerw w gospodarce, pełnego wykorzystania aparatu wytwórczego.

Niesprawna kooperacja jest od lat zmorą naszej gospodarki. Powoduje nierytmiczność produkcji, łamie prawidłową organizację pracy, powoduje napięcie i nadmierny wysiłek załóg pod koniec dekady, miesiąca, kwartału czy roku, przy równocześnie zdarzających się przestojach na początku tych wszystkich okresów. Występuje tu wiele niedomagań organizacyjnych, ale trzeba widzieć również potrzebę koncentracji inwestycji właśnie w sferze półfabrykatów wyjściowych jak odlewy, odkuwki, a również w sferze produkcji części i podzespołów stosowanych w wyrobach finalnych różnorodnych gałęzi, tak, aby przysłowiowa śrubka o wartości kilku groszy nie stawała się barierą nie do przebycia i nie decydowała o opóźnianiu produkcji finalnego produktu o wartości nieraz wielu mln zł.

Wiele można również usprawnić przez koordynację problemów kooperacyjnych w układzie terenowym. Mamy tu dobre doświadczenia, które można i należy upowszechniać.

Wskazywaliśmy i wskazujemy na nieodzowną konieczność podnoszenia w naszym społeczeństwie zrozumienia sensu dobrej, wydajnej pracy, na potrzebę kultu dobrej roboty. Nieprzypadkowo mówimy o tym jeszcze raz dzisiaj, na Śląsku, w sercu przemysłowym naszej ojczyzny. Znane są w całym kraju wasza pracowitość, wasza solidność i szacunek dla pracy.

Równocześnie musimy stale mieć na uwadze konieczność maksymalnego wykorzystania każdego miejsca pracy. W tej dziedzinie istnieją jeszcze olbrzymie rezerwy. Średnio w przemyśle pracuje się u nas na półtorej zmiany.

Gdyby założyć przejście w całym przemyśle na pełny system pracy dwuzmianowej, oznaczałoby to możliwość i potrzebę zwiększenia zatrudnienia robotników grupy przemysłowej o blisko milion osób, co przy założeniu dotychczasowej wydajności umożliwiałoby zwiększenie produkcji przemysłowej o mniej więcej 1/3. Jest to oczywiście tylko ilustracja problemu, ponieważ, zwłaszcza w krótkim czasie, nie wszędzie jest możliwe ani potrzebne przejście na system pracy dwuzmianowej. Z drugiej jednakże strony mamy takie dziedziny, w których istnieje społeczna potrzeba pracy na pełne trzy zmiany, względnie pełnego przejścia na jeden z systemów pracy ciągłej, np. system czterobrygadowy.

Wielozmianowy system pracy wymaga oczywiście określonych nakładów, przede wszystkim w infrastrukturę, w sferę usług i budownictwo mieszkaniowe. Równocześnie zwiększenie zmianowości jest tworzeniem nowych miejsc pracy bez nakładów inwestycyjnych w produkcji lub z minimalnymi nakładami inwestycyjnymi. Jest to więc najtańsza droga zwiększenia produkcji, a równocześnie droga do obniżenia społecznych kosztów rozwoju gospodarczego.

W kierowaniu procesami produkcyjnymi musimy podnieść znaczenie administracji gospodarczej. Celowi temu służy list premiera, który winien być ściśle przestrzegany.

Pod adresem administracji zgłaszanych jest przez załogi wiele postulatów, zwłaszcza dotyczących spraw socjalnych. Słuszne postulaty winny być oczywiście jak najrychlej załatwiane. O konieczności tego mówił zresztą list Sekretariatu KC naszej partii. Jednakże administracja gospodarcza, chciałbym to z całą mocą podkreślić, winna — załatwiając wszystkie słuszne i realne sprawy — jednocześnie z całą otwartością wyjaśniać niemożliwość spełnienia tych postulatów, które w obecnych warunkach, w obecnej sytuacji gospodarczej, nie mogą być urzeczywistnione. Na administracji gospodarczej spoczywają równocześnie poważne zadania w dziedzinie zapewnienia właściwej dyscypliny pracy jako podstawowego elementu efektywnego gospodarowania.

Jak już prasa informowała, pierwsze dwa miesiące br. nie są pomyślne dla naszej gospodarki. Plany produkcji w szeregu gałęzi przemysłu oraz ważne inwestycje nie zostały w pełni zrealizowane. Musimy w tej sytuacji ze szczególnym naciskiem podkreślić konieczność i wagę zwiększania wydajności pracy, podniesienia dyscypliny społecznej, obniżenia kosztów produkcji. Temu celowi winien towarzyszyć cały nasz wysiłek. Powszechną musi stać się świadomość tego, że jeśli nie chcemy dopuścić do naruszenia równowagi gospodarczej ani też ograniczyć możliwości rychłego uregulowania spraw ciągle jeszcze nabrzmiałych, musimy lepiej i wydajniej pracować.

Wszystko co czynimy dla właściwego ukształtowania kierunków dalszego rozwoju kraju i rozwiązywania jego niełatwych problemów, jest zarazem — mamy to poczucie — wkładem do walki o postęp, socjalizm i pokój na świecie. Zawsze będziemy uważali za naszą podstawową powinność wycnowywanie narodu polskiego w duchu internacjonalistycznej więzi z narodami krajów socjalistycznych, międzynarodowym ruchem komunistycznym i robotniczym, siłami wyzwolenia narodowego i pokoju, z wszystkimi, którzy przeciwstawiają się agresji imperialistycznej.

Zbudowany w ogniu walki z hitleryzmem i wyprobowany w rozwoju dziejowym Polski Ludowej sojusz z bratnim Związkiem Radzieckim stanowi fundament naszej polityki, trwałą i niezłomną gwarancję niepodległości Polski i bezpieczeństwa jej granic. Wiemy, że mamy w Zw. Radzieckim niezawodnego przyjaciela, czego nowym świadectwem stała się niedawna cenna pomoc kredytowa ułatwiająca nam pokonanie występujących w kraju trudności.

Wspólnota celów łączy PZPR z KPZR.

Winniśmy upowszechniać w naszej partii i w naszym społeczeństwie dorobek KPZR, po to, aby wzbogacać naszą wiedzę o drogach rozwoju socjalizmu oraz zacieśniać braterską więź łączącą obie nasze partie. Czyńmy to wszystko, by umacniać i pogłębiać jedność i współdziałanie naszego kraju z całą socjalistyczną wspólnotą państw, której jesteśmy częścią.

Wspólnie z krajami socjalistycznymi i siłami postępu w Europie działamy i działać będziemy konsekwentnie na rzecz odprężenia i pokojowej stabilizacji na kontynencie europejskim, na rzecz pokoju światowego.

Partia nasza i państwo ludowe, rozwiązując sprawy kraju i kształtując politykę zagraniczną Polski, kierować się będą zawsze dobrem narodu polskiego, nieodłącznym od socjalistycznego kształtu ustrojowego i społecznego naszej ojczyzny.

Historia naszego narodu tak się ułożyła, że w świadomości wielu ludzi ukształtował się nieco mistyczny ideał przywódcy politycznego. Oczekiwano od niego prawie że nadprzyrodzonej intuicji, zdolności do wyprzedzania daleko myślą swego otoczenia, swego społeczeństwa.

My jako marksiści — leninowcy i jako ludzie żyjący w drugiej połowie XX wieku pojmujemy rolę przywódcy i kierownika politycznego inaczej, bardziej realistycznie i naukowo. Przywódca polityczny spełni swoje zadanie i wywiąże się najlepiej ze swych obowiązków, jeśli będzie organizatorem zespołowego doświadczenia i działania, zespołowej wiedzy o teraźniejszości i naukowej prognozy przyszłości, jeśli będzie cenić kontrolę mas i zabiegać o nią, jeśli będzie tak pracować, aby wówczas, gdy opuści swe odpowiedzialne stanowisko mógł uczciwie spojrzeć w oczy aktywowi, członkom partii, robotnikom, wszystkim prostym ludziom. Do tego chciałbym na miarę swoich sił dążyć.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj na ul. Rudzkiej 15 44-letni Stanisław S. (Kilińskiego 148) na skutek nieostrożnego wejścia na tory wpadł pod tramwaj, doznając ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala.

▲ Na ul. 3 Maja kierowca „Żuka" IS 0371 Tadeusz W. (Przystań 3) na skutek nieostrożnej jazdy potrącił Feliksa D., lat 54 (Chylońska 4). Poszkodowany doznał lekkich obrażeń.

▲ Na ul. Zachodniej przed posesją 55, 60-letnia Anna M. (Wincentego Pola 33) na skutek nieostrożnego zejścia na jezdnię wpadła pod autobus MPK. Kobieta doznała obrażeń.

▲ Na ul. Przędzalnianej 191 kierowca „Nysy" IR 6454 Stanisław M. (Ejsmonda 2) zajechał drogę tramwajowi, powodując zderzenie. Straty ok. 10 tys. zł.

▲ Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Pojezierskiej, Leonard P., lat 60 (Piętowa 23), na skutek nieuszanowania pierwszeństwa przejazdu, wpadł rowerem na bok tramwaju. Rowerzysta doznał ogólnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ Przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Bankowej, Zbigniew Z. lat 31 (Grabowa 5), przechodząc przez jezdnię potrącony został bokiem tramwaju 18/9. Poszkodowany doznał poważnych urazów głowy.

▲ Przy ul. Młynarskiej 8, zatruciu gazem uległy Helena i Zdzisława M. (Wschodnia 55). Przewieziono je do szpitala.

▲ Przy ul. Więckowskiego 91 spłonęło wyposażenie mieszkania. Pożar powstał od nie wyłączonego żelazka. (kl)

POGODA

Wczoraj wieczorem temperatura w Łodzi wzrosła do minus 4 st. C. Zachmurzenie duże z możliwymi opadami śniegu. Temperatura od minus 6 do minus 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie i południowo-wschodnie. Jutro możliwe opady śniegu, temperatura bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o 17.33, a jutro wzejdzie o 6.11.

Imieniny obchodzą dziś Paweł i Tomasz, a jutro Beata i Wincenty.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Zwycięstwo koszykarek ŁKS

Koszykarki AZS (Warszawa) przegrały u siebie z ŁKS 63:71 (31:38). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyły Marciniak — 22 i Kaczmarow — 20.

Lech przegrał w derbach lokalnych z AZS 63:64. Wisła pokonała Spójnię 76:54 (36:28). Olimpia wygrała z Polonią 71:62 (42:36).

* ★ *

We wczorajszych spotkaniach piłki koszykowej o mistrzostwo pierwszej ligi padły następujące wyniki:

Lublinianka — Społem 84:69 (46:34), Górnik Wałbrzych — Legia 75:86 (36:45).

ŁKS-Piotrcovia 82:77

Wczoraj odbył się w Piotrkowie mecz w piłce koszykowej o mistrzostwo II ligi. ŁKS wygrał z Piotrcovią 82:77. W normalnym czasie wynik spotkania był remisowy 68:68. Dopiero w dogrywce ŁKS zdobył przewagę i odniósł zwycięstwo.

Dziś łodzianie grać będą w Warszawie ze Skrą. Od wyniku tego spotkania zależy czy ŁKS zakwalifikuje się do I ligi.

Dwa zwycięstwa Anilany

Juniorzy Anilany wygrali wczoraj w Szczecinie dwa spotkania, biorąc udział w finałowym turnieju piłki wodnej o Puchar Polski. Łodzianie pokonali KSZO Ostrowiec 12:9 i Arkonię 7:4.

O pierwszym miejscu zadecyduje wynik meczu Anilany z Polonią Bytom.

Porażka piłkarzy Legii w Sosnowcu

Wczoraj w Sosnowcu doszło do wielkiej niespodzianki. W meczu ćwierćfinałowym o Puchar Polski piłkarze Legii doznali sromotnej porażki przegrywając z Zagłębiem Sosnowiec 1:4 (1:2). Bramki dla drużyny Sosnowca zdobyli: Bazan, Jarosik, Pielok i Gałeczka, a dla Legii Deyna. Spotkanie rozegrano w czasie przenikliwego zimna. Na trybunach zebrało się zaledwie 600 widzów.

Mecz ten był ostatnim sprawdzianem formy przed wyjazdem do Madrytu na mecz o Puchar Europy z Atletico. Trener Legii Zientara uważał, że spotkanie to trzeba przesunąć na inny termin ze względu na fatalne warunki atmosferyczne i na mogące nastąpić kontuzje. Tak też się i stało. Przed końcem pierwszej połowy spotkania poważnej kontuzji doznał B. Blaut i jego udział w środowym meczu w Madrycie jest wykluczony.

Wyrazić należy zdziwienie, że postanowiono jednak mimo wszystko spotkanie to rozegrać.

Górnik-Gwardia 3:1

Piłkarze Górnika Zabrze przed środowym meczem z Manchester City pokonali w spotkaniu ćwierćfinałowym o Puchar Polski warszawską Gwardię 3:1 (1:0). Zabrzanie dowiedli, że są dobrze przygotowani do sezonu. Górnik grał z rozmachem i skutecznie, chociaż zabrakło w zespole Lubańskiego.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Szołtysik, Banaś i Wilczek, a dla Gwardii Gzil. Spotkanie obserwowało 5 tysięcy widzów.

DZISIEJSZE IMPREZY

Boks. Mecz o mistrzostwo II ligi Widzew — Mazur Ełk. Godzina 11. Sala przy ul. Armii Czerwonej 80.

Lekkoatletyka. Stadion ŁKS przy Al. Unii. Godz. 11, biegi przełajowe.

Piłka nożna. Godz. 12. Stadion przy ul. Ogrodowej 28a. Mecz towarzyski ŁKS — Wisła.

Pływanie. Basen Startu przy ul. Teresy. Dalszy ciąg międzynarodowych zawodów pływackich. Początek o godz. 9.30. W basenie MDK o godz. 9.30 ogólnopolskie zawody studentów.

W poniedziałek o godz. 18, w sali Filharmonii uroczysty koncert z okazji „Dnia olimpijczyka".

Liga angielska

Chelsea — Blackpool	2:0
West Bromwich — Manchester Utd.	4:3
West Ham — Crystal Palace	0:0
Birmingham — Watford	2:0
Bristol City — Bolton	1:1
Cardiff — Carlisle	4:0
Luton — Charlton	1:1
Middlesbrough — Swindon	3:0
Norwich — Blackburn	2:1
Bury — Bristol Rovers	3:0
Halifax — Fulham	2:1
Preston — Plymouth	1:0
Rotherham — Port Vale	2:1

Szwajcaria — Norwegia 3:2

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych świata w grupie „B", Szwajcaria pokonała 3:2 Norwegię.

Tęcza przed Startem (P) w lidze międzywojewódzkiej w tenisie stołowym

Po ostatnich spotkaniach w tenisie stołowym ligi międzywojewódzkiej tabelka przedstawia się następująco:

1) Tęcza Łódź 17:1, 2) Start Pabianice 15:3, 3) Noteć Mątwy 12:6, 4) Unia Skierniewice 11:7, 5) ŁKS 10:8, 6) Elektryk II Toruń 10:8, 7) Polonia II Warszawa 9:9, 8) Start II Włocławek 7:11, 9) Stal Radomsko 5:13, 10) Pilica Tomaszów 5:13, 11) Olimpia Warszawa 4:14, 12) Metalowiec Łódź 3:15.

Dobry wynik pływaczki Szwecji

Wczoraj na basenie Startu w Łodzi rozpoczął się międzynarodowy mityng pływacki z udziałem reprezentantów Szwecji, Rumunii, Jugosławii i zawodników Polski.

Oto lepsze wyniki: 200 m stylem zmiennym kobiet Johansson (Szwecja) 2.42,2. Drugie miejsce zajęła Sobolowa (Start) — 2.5[illegible],5, 200 m stylem motylkowym kobiet — Nojosic (Jugosławia) — 2.42,6, 400 m styl dowolny mężczyzn — Johnsson (Szwecja) — 4.41,8, 200 m styl dowolny kobiet — Zachara (Włókniarz) — 2.26,6, 100 m dow. mężczyzn — Bielicz (Śląsk Wrocław) — 57,0, 200 m styl klasyczny mężczyzn — Dyrek (Wisła) — 2.39,2, 100 m styl klas. kobiet — Dobrowniak (Anilana) — 1.17,0, 200 m styl grzbietowy mężczyzn — Szynder (MKS III) — 2.21,8.

Dziś dalszy ciąg zawodów.

Śladami konkwistadorów (1)

POD TYM TYTUŁEM — NA STRONIE 4 I 5 — „DZIENNIK" ROZPOCZYNA DZIŚ DRUK KORESPONDENCJI NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA RED. MARKA REGLA, KTÓRY NA STATKU „STASZIC" PODRÓŻUJE NA TRASIE GDYNIA — CHILE, ZATRZYMUJĄC SIĘ W HAMBURGU, ANTWERPII, LIZBONIE, NA ANTYLACH, W WENEZUELI, KOLUMBII, PANAMIE, EKWADORZE I PERU. DZIŚ KORESPONDENCJA Z LIZBONY PT. „W MIEŚCIE VASCO DA GAMY".

— Co tu ukrywać — powiadam — zazdroszczę pani... Po prostu niebywale zazdroszczę. I mogę już sobie nawet wyobrazić ten dzień...

Jest 12 czerwca 1972 roku. Nabrzeża Plymouth, starego, angielskiego portu, pełne wiwatujących ludzi. W basenie portowym, wśród dziesiątków jachtów, poprzez las masztów i mimo łopoczących żagli, dostrzegam jednak wyraźnie te dwa — z biało-czerwoną banderą. Na jednym z nich krząta się — poprawiając coś przy takielunku — kobieta — pani Teresa Remiszewska — jachtowy kapitan żeglugi wielkiej, jedyna uczestniczka najtrudniejszych regat świata — czyli odbywających się co 4 lata regat samotnych żeglarzy przez Atlantyk. Nagle potężny ryk syren okrętowych zagłusza wszystkie nawoływania, ostatnie rady, pożegnalne okrzyki. Panowie sędziowie! Czas!

Od tej chwili zaczną się liczyć godziny i mile. Kto będzie najszybszy, kto najwłaściwiej wybierze trasę, komu pierwszemu szczęście, przychylne wiatry, sprawność jachtu i umiejętności nawigacyjne pozwolą zobaczyć załoczone, huczące wiwatami nabrzeża w Newport w Stanach Zjednoczonych — hen, po drugiej stronie Atlantyku. I wolno mi chyba pomarzyć, że będzie to jacht...

Dosyć..! Pani Teresa pospiesznie przerywa moją improwizowaną „transmisję" — nic łatwiejszego jak zapeszyć. — To prawda, że jak dotąd jestem jedyną kobietą, która zgłosiła się do tych regat, ale być może do czasu rozpoczęcia rejsu zdecyduje się na to jeszcze jakaś inna żeglarka. A poza tym mówi pan o tym wszystkim jak o starcie do stumetrówki, a to przecież około 30 dni — jeśli wiatry dopiszą! — trudnej

SAMOTNIE

walki z oceanem, tygodnie ciężkiej pracy, samotność, lęk przed tą jedną falą, która może zakończyć wszystko, przed nagłą ciszą, która może oznaczać wielodniowe spóźnienie na metę, obawa przed awarią jachtu i buntem własnego organizmu, który mimo największego wysiłku woli, może po prostu nie podołać trudom wyprawy.

— Rozumiem panią — powiadam — trasa regat prowadzi przecież przeciwko przeważającym wiatrom zachodnim, panującym na północnym Atlantyku, co stawia szczególnie wysokie wymagania żeglarzom i jachtom a najtrudniejsza do pokonania będzie niewątpliwie zła, sztormowa pogoda, ponieważ nawet i w okresie letnim Atlantyk północny potrafi być bardzo groźny. Sądzę też, że decydując się na tę wyprawę trzeba było wziąć pod uwagę nie tylko ewentualną możliwość sportowej porażki, ale i ryzyko czegoś znacznie gorszego... I jeżeli tak właśnie jest, jeśli zdaje sobie pani jasno sprawę z tych wszystkich trudów i niebezpieczeństw to dlaczego — mimo wszystko — zdecydowała się pani płynąć?

— Dlaczego? Wydaje mi się, że na początku naszej rozmowy powiedział pan: „Zazdroszczę pani tego rejsu..." A więc... Chyba pan wie...

— Być może. Ale na pewno nie czuję tego tak mocno i dokładnie jak pani. Mogę najwyżej powtórzyć słowa pewnego znanego alpinisty, że „są przeszkody, których samo istnienie jest dla człowieka wyzwaniem".

I tak myśląc można chyba określić ten rejs jako próbę sił i charakteru, egzamin, w którym sprawdzić można siebie w warunkach szczególnych trudów i niebezpieczeństw, i któremu niełatwo chyba poddać się bez wielkiej tremy. Ale wspomnijmy też o wielkich walorach propagandowych tych regat dla polskiego żeglarstwa, polskich konstruktorów jachtowych i szkutników. Transatlantyckie regaty samotników są bowiem najdoskonalszym sprawdzianem kawlifikacji żeglarskich oraz zalet samych jachtów. Mówi się, że stopień trudności tego rejsu, wymagania odpowiedniej kondycji fizycznej i psychicznej są niewiele niższe od wymogów stawianych astronautom. Stąd też wybór polskiego kandydata do udziału w regatach poprzedziły wszechstronne eliminacje.

Na razie spośród licznych reflektantów wybrano trzech najbardziej odpowiadających wyznaczonym kryteriom. Są nimi: Krzysztof Baranowski z Warszawy, Aleksander Bereśniewicz z Gdańska i Zbigniew Puchalski z Gdyni. O tym, który z nich zostanie kapitanem budowanego obecnie w Szczecinie jachtu i pierwszym reprezentantem Polski w regatach przez Atlantyk, zadecydują niedługo ostateczne eliminacje. Natomiast udział kapitana Teresy Remiszewskiej (starszego technologa w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni), która popłynie na odpowiednio przygotowanym do regat jachcie „Euros" z Kolejowego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, został już oficjalnie aprobowany przez Prezydium Polskiego Związku Żeglarskiego.

— A więc — podsumowuję — ma już pani błogosławieństwo władz żeglarskich, jacht — mam nadzieję — zostanie także przygotowany na czas, swoją decyzję udziału w regatach traktuje pani jako dokładnie przemyślaną, tylko... jak ten fakt przyjęli najbliżsi — rodzina?

— Poparli mnie — odpowiada natychmiast pani kapitan — będą za mnie trzymać kciuki. Z początku mnóstwo ludzi próbowało wybić mi z głowy „ten szaleńczy pomysł", narażałam się wręcz na śmiech, ale właśnie syn i córka — oboje żeglujący z zapałem — oraz siostra, również kapitan jachtowy i mój pierwszy żeglarski instruktor — okazali się najwierniejszymi podporami. Niektórych sceptyków przekonał może mój samotny rejs „Zenitem" po Bałtyku, ale ja sama borykam się nadal z masą trudności i kłopotów. Najwięcej problemów przysparza sprawa odpowiedniej adaptacji jachtu, na przygotowania i trening zostało niewiele czasu, lecz mimo wszystko — choć zdaję sobie sprawę z niewielkich szans, jakie mam na dosyć wolnym „Eurosie" — nie chciałabym mieć na rufie tabliczki: „Koniec wyścigu"...

— A gdyby nawet, to cóż — powiadam — przecież zarówno dla pani, jak i dla wszystkich startujących w tych regatach żeglarzy, niezależnie od miejsca zajętego na mecie, zwycięstwem będzie samo pokonanie w pojedynkę Atlantyku.

— To prawda — mówi kapitan Teresa Remiszewska. — Tyle, że kiedy myślę o tym rejsie, to w momentach ogarniających mnie czasem wątpliwości, niepokoju i tremy pocieszam się inaczej. Przypominam sobie swój pierwszy dzień na jachcie. Było to przed 25 laty, gapiłam się na wszystko jak oczarowana, i wtedy ktoś kazał mi prędko pozakręcać zawory od kiwania, a ja — bojąc się ogromnie kapitańskiego gniewu — szukałam ich długo, rozpaczliwie i na próżno...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

EWA NA DWÓCH ETATACH

— I co pani powie o tym artykule?

„Nie tylko kwiaty za dwa etaty" — rzuciła ostatnio hasło jedna z gazet warszawskich, dopingując do podejmowania kroków w kierunku

POPRAWY SYTUACJI KOBIETY PRACUJĄCEJ

zawodowo i prowadzącej dom. A wiadomo, że 75 procent wszystkich kobiet czynnych zawodowo (jest ich ponad 4 mln) wychowuje dzieci i ma na głowie gospodarstwo domowe. Niełatwa to sprawa pogodzić ze sobą obowiązki wypływające z tych „dwóch etatów". Ileż to razy kobieta wychodząc do pracy zawodowej jest już zmęczona tym co musiała zrobić w domu. Natomiast po wyjściu z pracy dokonuje po drodze zakupów i wraca do mieszkania obciążona jak wielbłąd sprawunkami. W mieszkaniu dalszy ciąg codziennych zajęć, trwających do późnych godzin nocnych, niejednokrotnie kosztem snu i wypoczynku.

Jak wiedzie się kobiecie na jej etacie w biurze, instytucji czy zakładzie pracy — to oddzielny rozdział. Na pewno, choć niejednokrotnie wykonuje swą pracę dobrze, ma pełne kwalifikacje, jest pilna i obowiązkowa, w „widełkach" płac mieści się gdzieś na samym dole. Bywa, że na takich samych stanowiskach i przy takim samym wykształceniu kobiety zarabiają mniej. Bywa i tak, że kobiety przydziela się do ciężkich robót, bo... nie ma do tego chętnych mężczyzn. Również z awansami dla kobiet nie idzie łatwo.

Drugi „etat" w domu — to wiadomo: pranie, sprzątanie, przygotowywanie posiłków. Zabiera to przeciętnie kobiecie blisko 70 proc. czasu przeznaczonego na dom. Do tego dochodzi najważniejsze — wychowanie dzieci. Reasumując: aby „dwa etaty" wykonać dobrze, trzeba iście końskich sił.

Wszystko wskazuje jednak na to, że przyszłość kształtuje się dla kobiety w korzystniejszym świetle. Dziś rysuje się już program społeczny w tej dziedzinie na miarę potrzeb i zadań. Dojrzewa przede wszystkim niezwykle ważna sprawa zwiększenia

ZATRUDNIENIA KOBIET W NIEPEŁNYM WYMIARZE GODZIN.

Projekty przewidują, że dzięki „odsztywnieniu" przepisów, będą możliwe elastyczne rozwiązania, a więc obok pracy 4-godzinnej, zatrudnienie np. co drugi dzień lub przez pierwszą lub drugą połowę miesiąca, w takich okresach kiedy przedsiębiorstwo czy sklep najbardziej potrzebuje pomocy. Wszystkie resorty opracowują już szczegółowe propozycje, a okresowe sprawozdania z realizacji programu będą gwarancją, że z zamierzeń trzeba będzie się wyliczyć.

Problem półetatów w handlu powinien ruszyć z miejsca z chwilą zmiany przepisów o odpowiedzialności materialnej, co jak przyrzeka resort, ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Postulaty związkowe idą też w kierunku weryfikacji prac zabronionych dla kobiet. W celu ochrony zdrowia, związki domagają się zwiększenia opieki lekarskiej i polepszenia ogólnie warunków pracy.

Aktywizacja zawodowa kobiet jest wynikiem głębokich przeobrażeń społecznych. W przyszłości zakłada się jeszcze większą ilość kobiet, która podejmie prace zarobkowe. W interesie społecznym leży jednak czasowe

WYCOFANIE Z PRACY ZAWODOWEJ KOBIETY NA OKRES CZYNNEGO MACIERZYŃSTWA.

Duże zmiany w sytuacji matek pracujących i ich dzieci spowoduje realizacja propozycji ruchu związkowego do projektu kodeksu pracy. Dotyczy to m. in. przedłużenia płatnego urlopu macierzyńskiego oraz urlopu bezpłatnego na odchowanie dzieci z roku do dwóch, a nawet trzech lat. Nie wszystkie kobiety mogą pozwolić sobie obecnie na korzystanie z bezpłatnego urlopu (jest ich tylko 24 proc.), ze względu na sytuację materialną.

Proponuje się również zrównanie uprawnień pracownic fizycznych i umysłowych w zakresie opieki nad chorym dzieckiem oraz prawo matki do 2 dni płatnego urlopu w ciągu roku. Propozycje idą też nie tylko w kierunku budowy nowych żłobków i przedszkoli, szczególnie wielozmianowych, ale zapalenia zielonego światła do tworzenia mini-żłobków i mini-przedszkoli siłami częściowo społecznymi.

300 tys. kobiet pracuje na nocnych zmianach. Jest to dla kobiety praca najbardziej wyczerpująca. Doświadczenie przemysłu włókienniczego wykazało, że bez strat ekonomicznych i społecznych

MOŻNA ZLIKWIDOWAĆ NOCNĄ PRACĘ KOBIET Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ.

Jest nadzieja, że pójdą za tym i inne przemysły, a przede wszystkim chemiczny. Dotychczas przed nocną pracą chronione są kobiety posiadające dzieci do roku życia. Postulaty związkowe idą w tym kierunku, aby przywilej ten rozciągnąć przede wszystkim na matki wychowujące dzieci w wieku do lat 3.

HANDEL I USŁUGI

to cały kompleks zagadnień, od których zależy ułatwienie

(Dalszy ciąg na str. 4)

ROZRACHUNEK Z SAMYM SOBĄ

Pożegnanie U-Boota

— Z TAKIMI JAK PAN, NIE BĘDĘ ROZMAWIAŁ! — MĘŻCZYZNA, WIELKI, NIE OGOLONY, Z DŁOŃMI JAK DWUKILOWE BOCHENKI, PODCIĄGNĄŁ KOC POD BRODĘ I NAJWYRAŹNIEJ MIAŁ ZAMIAR ZNÓW WPASC W OBJĘCIA MORFEUSZA. MIAŁEM ZA SOBĄ NOC NIE PRZESPANĄ NA TWARDEJ ŁAWCE WAGONU KOLEJOWEGO I MYŚLAŁEM, ŻE JEŻELI ON NIE OPOWIE MI O TYM, JAK SŁUŻYŁ W HITLEROWSKIEJ KRIEGSMARINE, NA OKRĘTACH PODWODNYCH, U-BOOTACH — TO CAŁY TEN MÓJ WYSIŁEK BĘDZIE NA NIC...

PRÓBOWAŁEM MU TO WYTŁUMACZYĆ: GDZIE ŁÓDŹ, A GDZIE... I CHWYCIŁEM BŁYSK ZROZUMIENIA W JEGO OCZACH. PODNIÓSŁ SIĘ. — CO TU Z PANEM ZROBIĆ? FAKTYCZNIE SZKODA, ŻEBY PAN WRACAŁ Z NICZYM, ALE JA NIC NIE WIEM. JA NIE SŁUŻYŁEM NA OKRĘTACH PODWODNYCH. — SPUŚCIŁ NOGI ODZIANE W GRUBE SKARPETY NA PODŁOGĘ I PRZYMKNĄWSZY OCZY DŁUGO CZOCHRAŁ SIĘ PO CZUPRYNIE.

— NO, DOBRZE... JEST TU TAKI JEDEN, KTÓRY SŁUŻYŁ NA U-BOOTACH, ALE NIE WIEM, CZY BĘDZIE CHCIAŁ COŚ POWIEDZIEĆ...

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

DROBNĄ STOPĄ wzdłuż i wszerz ŚWIATA

Kobieta-Polka brała także udział w licznych naukowych wyprawach geograficznych do różnych części świata. Drobna jej stopa przedzierała się przez niezbadane dżungle afrykańskie, stąpała po niedostępnym i pełnym tajemnic Tybecie, wspinała się na niebosiężne szczyty Pamiru, przemierzała niezmierzoną, mroźną tajgę syberyjską i groźną, pełną niebezpieczeństw puszczę brazylijską. Wyprawy te miały również doniosłe znaczenie dla nauki. Sprawozdania z wypraw, dzieła naukowo-podróżnicze, geograficzne i przyrodnicze uczonych kobiet-Polek, wzbogaciły dorobek ogólny niejednej gałęzi wiedzy i były tłumaczone na różne języki świata.

W świecie naukowym i podróżniczym wielu krajów świata znane były ze swych odkryć i badań kobiety-Polki:

MARIA CZAPLICKA, etnograf i podróżnik, pierwsza z kobiet odbyła w latach 1914—15 podróż przez tajgi syberyjskie. Badała wszechstronnie zwyczaje i obyczaje ludności tubylczej. W wyniku tej trudnej i niebezpiecznej wyprawy, ogłosiła szereg cennych prac z zakresu antropologii i etnologii. W uznaniu zasług Uniwersytet w Oxfordzie ofiarował jej katedrę antropologii.

Na drugą półkulę do Kanady odbyła podróż literatka **ZOFIA GOSTOMSKA**. Badała możliwości kolonizacyjne puszcz kanadyjskich. Przez kilka lat pracowała w Kanadzie na własnej farmie jako kolonistka.

Pisarka i podróżnik **JADWIGA MARCINOWSKA** zwiedziła w kilkuletniej podróży niemal cały świat, jak Cejlon, Jawa, Egipt, Indie, Stany Zjednoczone, Afryka itd.

JULIA MŁOKOSIEWICZOWNA, córka znanego podróżnika Ludwika Młokosiewicza, towarzyszyła ojcu we wszystkich, nieraz bardzo niebezpiecznych, wyprawach, głównie na Kaukaz i Dagestan. W 1899 r. jako pierwsza kobieta w świecie zdobyła szczyt wielkiego Araratu.

MARIA NIEDENTHALOWA, literatka, w latach 1923—29 odbyła szereg podróży do Algieru, Kanady, Kolumbii i Afryki Południowej.

Znana pisarka **HELENA SZOLC-ROGOZIŃSKA**, pisząca pod pseudonimem Hajota, żona sławnego polskiego podróżnika, odkrywcy Kamerunu, Stefana Rogozińskiego, brała udział w wyprawach naukowych męża do Afryki. Jako pierwsza z kobiet w świecie zorganizowała m. in. wyprawę na najwyższy szczyt wyspy Fernando Po, który osiągnęła po przejściu bardzo trudnej i niebezpiecznej drogi.

Największą sławę w świecie naukowym osiągnęła artystka krakowska **JADWIGA TOEPLITZ-MROZOWSKA**, żona dyrektora jednego z największych banków włoskich, Polaka, Józefa Toeplitza. W latach po I wojnie światowej dokonała szeregu wypraw podróżniczych. Zwiedziła Cejlon, Indie, Azję Mniejszą, Mezopotamię, Persję. Dotarła nawet w głąb mało znanego Tybetu. Najwięcej uznania i sławy przyniosła jej zwłaszcza podróż do Azji centralnej. Sama jedna na czele nielicznej karawany, z narażeniem życia, przedarła się przez niedostępne przepaście i skały gór Pamiru i osiągnęła — dzięki wielkiej odwadze i niespożytej energii — zamierzony cel: najwyższą wyżynę świata Pamir, zwaną Dachem Świata. Na pamiątkę tej wyprawy jedna z przełęczy w górach Pamiru otrzymała nazwę Jadwigi Mrozowskiej. O podróżach swych wygłosiła Mrozowska szereg odczytów we Włoszech, Francji, Belgii, w Polsce i na Węgrzech. Ogłosiła drukiem wiele reportaży i artykułów. Główne jej dzieło „Pierwsza wyprawa na szczyty Pamiru" przetłumaczone zostało na kilkanaście języków.

(Oprac.: Fr. Lewandowski)

Ewa na dwóch etatach

(Dokończenie ze str. 3)

życia kobiecie. Duża tu rola ojców miasta, dzielnicy, kierowników wydziałów handlu, którzy, jak nam wiadomo, podjęli już pewne kroki w tym kierunku. Rewiduje się np. obecnie w Łodzi godziny otwarcia sklepów, tym bardziej, że ministerstwo zaleca, aby sklepy znajdujące się blisko większych zakładów pracy czynne były do godziny 23.

Zalecenia dotyczą także organizowania większej ilości kiosków i bufetów wewnątrz zakładów pracy, które powinny być tak zaopatrzone, aby kobieta mogła zaopatrzyć się w nich we wszystko co jest jej potrzebne, także na drugiej i trzeciej zmianie. Są wytyczne resortu, dotyczące lepszego zaopatrzenia sklepów osiedlowych aby kobiety wychodzące z pracy nie musiały dźwigać wszystkich zakupów z centrum. W wachlarzu wyrobów garmażeryjnych niewątpliwie ułatwiających przyrządzenie szybkiego obiadu, mają być nie tylko dania drogie, ale i tanie, wykonywane przede wszystkim z podrobów, warzyw, sera, jaj.

Nareszcie ma ruszyć z miejsca sprawa 1001 drobiazgów. Obok tego, że na produkcję ich nastawia się na serio drobna wytwórczość i rzemiosło, otrzymamy w tym roku o 80 proc. większy import tych artykułów z NRD. Nadejdą także do naszego kraju m. in. nowoczesne pralki oraz dodatkowe ilości, i to znaczne, mebli z zagranicy.

W ostatniej fazie — jak przyrzeka MHW — znajduje się opracowanie

USŁUG HANDLOWYCH

dla kobiet. Idzie ono w kierunku zwiększenia sklepów samoobsługowych, sprzedaży preselekcyjnej, wysyłkowej, otwierania barów szybkiej obsługi, jadłodajni itp. Wciąż jeszcze natomiast na rozwiązanie oczekuje sprawa zapewnienia kobietom pracującym zawodowo pomocy domowej, tzn. gosposi, a także wychowawczyni dziecka. Czy nie należałoby w tym kierunku przeszkolić pewnej ilości dziewcząt np. w ośrodku gospodarstwa domowego LK? Jeśli rozważa się możliwość rozwoju różnego rodzaju usług, m. in. przez rzemieślników, spółdzielczość pracy i spółdzielczość inwalidzką, to najwyższy czas pomyśleć także i o tych usługach.

Przy ogromnych postępach w kształceniu kobiet, przy silnej aktywizacji zawodowej obserwuje się jeszcze minimalne zmiany w organizacji gospodarstwa domowego i podziale obowiązków w domu. Do dalszych zmian na lepsze nie trzeba ani zaleceń ministerialnych, ani zmian w ustawodawstwie. Wystarczy doza dobrej woli, chęci i zrozumienia dla ciężkiej pracy Ewy, czynnej na „dwóch etatach".

WACŁAWA KASPRZAK

Rozrachunek z samym sobą

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Poszliśmy tam. Na maleńkim podwóreczku hasał młody wilczur wtykając mokry nos w dłonie przychodzących. W czyściuteńkiej słońce wszystko miało swoje, od lat ustalone, miejsce. A jeszcze bardziej miejsca te były ustalone w niewielkim, ale sterylnie porządnym pokoiku. Na piecu suszyły się saperki o grubych podeszwach, a ich właściciel, średniego wzrostu mężczyzna, starszy, ale krzepki i barczysty, po chwili zamknął moją dłoń w czeluściach swojej.

I zaczął opowiadać:

Pożegnanie

„Statek nazywał się „Wilhelm Gustlow" i w pierwszych dniach kwietnia 1945 r. wypłynął z Gdańska, zabierając na swoim pokładzie wysokich funkcjonariuszy hitlerowskich i ich rodziny. Opowiadali, że dowódca jednego z okrętów podwodnych, czyli U-Bootów, prosił kapitana, aby zabrał jego żonę. Ten odmówił, a podobno coś łączyło tę żonę i tego kapitana... Podobno z zemsty, U-Boot dowodzony przez męża storpedował „Wilhelma Gustlowa" gdzieś na wysokości Rozewia. Ale czytałem po wojnie, że to była torpeda z radzieckiego okrętu podwodnego.

Ja służyłem wtedy na małym transportowcu „Johannes" i staliśmy osłonięci cyplem od wzgórz oksywskich, skąd już strzelała radziecka artyleria. Na wysokości Krynicy Morskiej stał duży zbiornikowiec zaopatrzony w paliwo i amunicję dla okrętów podwodnych i innych jednostek, m. in. „Lützowa", który ze swoich dział ostrzeliwał Gdańsk. Atak przyszedł bardzo szybko i zbiornikowiec momentalnie zatonął. Pracowałem wtedy w porcie wojennym na Helu. Ewakuowali wszystkich — „nie było: przeproś!..." Zabrali i mnie na tego „Johannesa", który miał 700—800 BRT. Statek ten w konwoju odpłynął do Kilonii..."

Mężczyzna, który mnie tu przyprowadził, najwyraźniej zaczął już mieć „katza" i przypomniał sobie, że gospodarz niedawno obchodził urodziny. Na życzenia nie było jeszcze za późno... Wnet na stole zjawiła się półlitrówka, a wokół niej smakowite zakąski. Wznieśliśmy zdrowie solenizanta, czy raczej jubilata. Wypiliśmy.

— Jak długo pan był na Helu?

— „Byłem tam na krótko przed służbą wojskową, którą rozpocząłem w 1931 roku i zakończyłem w 5 lat później, m.. in. na okręcie podwodnym ORP „Wilk". Ale o mojej służbie nie chciałbym mówić..."

I tu się właściwie zaczęło. Mam przed sobą człowieka, który sam uważa się za Kaszuba-Polaka, mówi po polsku z niewielkim „podźwiękiem" przy głosce „r", nosił i nosi typowe polskie nazwisko, służył w polskiej marynarce wojennej, a potem, po wybuchu wojny — w „Kriegsmarine"...

Wypiliśmy we trójkę te pół litra. Wypiliśmy i drugie, choć gospodarz i gospodyni upewniali, że w ich domu nie ma zwyczaju, by gość rewanżował się alkoholem. I cały czas rozmowa, coraz to bardziej rozluźniona alkoholem, polegała na wymianie argumentów. Chciałem wiedzieć, znać szczegóły, ale odpowiedzią było tylko: „nie".

„Wie pan — powiedział wreszcie — kiedyś też przy wódce zacząłem opowiadać. To było kilkanaście lat temu. I wtedy jeden rzucił mi się do gardła... On służył w tamtej marynarce, która wysyłała konwoje północnym szlakiem do Murmańska. Te konwoje były atakowane przez U-Booty, być może wychodzące z tej samej bazy w Lorient u wybrzeży atlantyckich Francji... Ja go rozumiem...

Ale kto zrozumie mnie? — pytał po chwili. Tutaj się nie pytali, czy chcesz, czy nie chcesz. Szukali „ludzi morza", doświadczonych marynarzy i też mówili o nas, Kaszubach z pogardą: „Wasserpole". Potem przyszła Armia Radziecka i Polskie Wojsko, nadeszło wyzwolenie. Wtedy zaczęli o nas mówić: „Niemcy", „Szwaby"...

Jeszcze teraz często leżę wieczorem i nie mogę zasnąć. Słucham wiatru w kominie i myślę: czy mogłem zrobić inaczej? Miałem żonę, kilkoro dzieci. Trzeba było myśleć o nich... Mówili, że zdradziłem. A czy ja tam szedłem na ochotnika?! Leżę tak i myślę, i przypominam sobie tamte wszystkie przeżycia i mam już dosyć, chcę zapomnieć, nie chcę, aby mnie znowu ktoś łapał za gardło..."

Wciąż powraca ten motyw. Czy to wyrzuty sumienia? Czy to tylko wyrzuty sumienia, czy też obrachunek z całym życiem? Można to sobie wyobrazić: noc na Morzu Północnym rozświetlana płonącymi transportowcami aliantów, eksplozjami ładowni pełnych amunicji, materiałów pędnych. I na tym tle maleńkie, ciemne, lub także płonące sylwetki ludzi skaczących do morza. A okręt podwodny Kriegsmarine typ C-21 o wyporności 750 ton czuwa na głębokości peryskopowej: posłać jeszcze jednego „rekina" torpedy, czy raczej samemu uciekać przed bombami głębinowymi? I on przy wyrzutni torped oczekujący w duchocie ciasnej komory na kolejny dzwonek i komendę: „Torpede los!..."

Z tego miejsca nie widać co dzieje się tam na górze. Ale czasem, kiedy zwierz czuje się bezpieczny, wynurza swoje podłużne ciełsko i dowódca pozwala po kolei każdemu z 80 członków załogi wyjść na pokład i zaczerpnąć kilkanaście haustów świeżego, rześkiego powietrza. Czasem wtedy widać dalekie łuny. Czasem można nawet zobaczyć popis strzelania z działka lub ciężkich karabinów maszynowych do łodzi pełnej rozbitków. Admirał Doenitz wyraźnie rozkazał: „Żadnego pardonu!..."

Tego wszystkiego nie dowiedziałem się od niego. Znamy te sprawy właściwie tylko od tamtej strony: od strony zatapianych okrętów i statków idących w konwoju. Wiemy o ich bohaterskiej obronie, o ich walecznej śmierci. Ale jak to było od „tej" strony? Niech pan opowie: jak przebiegał ten rejs do Zatoki Meksykańskiej?

Mój rozmówca czerwieni się. Widzę jak nerwowo drga mu prawy policzek: **„Nie widziałem... mówili... ktoś oglądał przez peryskop światła...". Nie, nie chcę o tym mówić.**

Wiem, mówił mi o tym, że miewa koszmarne sny wtedy właśnie, kiedy powraca tamto wszystko. Twierdzi, że nie bał się bomb głębinowych, które detonując odpowiednio blisko, miotały kadłubem, gasiły światła, powodowały, że przez szpary w poszyciu zaczynała się sączyć woda. Nie, tego się nie bał i nie te wspomnienia budzą go w środku nocy. Kiedy już obydwaj nasiąknęliśmy porządnie alkoholem, znów zapytał nagle, zapatrzony gdzieś we własne wnętrze: „Czy mogłem zrobić inaczej?!".

U-Boota

I nie oczekiwał nawet ode mnie odpowiedzi, bo prawdopodobnie żadna nie przyniosłaby mu ulgi, ale jeszcze raz, jeszcze raz i jeszcze pytał samego siebie. Ten człowiek, który odnalazł po wojnie swoje osierocone dzieci w okolicach dalekiej Kilonii i przywiózł je do wolnej już Polski. Nie do jakiegoś miejsca: domu, zagrody czy mieszkania, bo na Hel już nie wrócił, ale na tę ziemię, gdzie mógł mówić swoim ojczystym językiem — polskim, w którym tylko „r" jest odrobinę bardziej twarde. I może to nieuczciwe z mojej strony, ale w miarę jak był coraz bardziej pijany, obserwowałem go uważniej, lecz on ciągle mówił: „u nas", „nasze", „my" — kiedy mówił o Polsce. O tej Polsce, w której chwalebnie przepracował dwadzieścia kilka lat i teraz oto oczekuje na zasłużoną emeryturę.

Niech mi to wybaczy, bo może to był już ostatni wobec niego taki „test". Niech mi wybaczy i stara się zrozumieć, jak ja wybaczyłem mu to, że wróciłem stamtąd nie z tym, czego oczekiwałem... Jeszcze kiedy żegnaliśmy się, powiedział: „I proszę, niech moje nazwisko dla pana nie istnieje...". Przyrzekłem mu to. Wbrew sobie...

JÓZEF POTĘGA

★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW ★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW ★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW ★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW

Od specjalnego wysłannika z Lizbony

W MIEŚCIE

Ledwo minęliśmy Przylądek Finister, a męczący nas od blisko trzech dni wiatr niemal całkowicie uspokoił się, zniknęła bezpowrotnie miotająca statkiem na wszystkie strony fala, która przywlokła ze sobą chorobę morską, wyjrzało — choć jeszcze nieśmiało — słońce. I tylko od dobrze widocznych z pokładu MS „Staszica" górzystych wybrzeży północno-zachodniej Hiszpanii, co jakiś czas napływały fale chłodnego powietrza. Po sześciu dalszych godzinach osiągnęliśmy wody Zatoki Vigo...

Od kilkuset już lat kryją one jedną z największych zagadek średniowiecznego świata i być może skarb, o którego rozmiarach nie śni się nawet Morganom, Rothschildom, Rockefellerom i innym współczesnym bankierom bądź byznesmenom. Tutaj bowiem — prawie u celu wyprawy — została przez okręty Albionu zaatakowana i zatopiona z całym swym złotym łupem wielka flotylla hiszpańska. Hiszpańskie karawele były wypełnione po brzegi złotem i srebrem skradzionym Inkom, więc szybkie i zwrotne okręty Anglików bez kłopotu dały sobie z nimi radę.

Podobno jedynie galery hiszpańsko-portugalskie osaczone przez holenderskiego pirata i admirała Pieta Heyna w roku 1628 na Karaibach wiozły jeszcze większe bogactwo. W każdym bądź razie łup, który wtedy wpadł w ręce Niderlandczyków na ponad 10 lat zachwiał europejskim rynkiem towarowo-pieniężnym.

W ostatnich latach podejmowano sporo prób (m. in. czyniły to trzy ekspedycje amerykańskie) zgłębienia tajemnic Zatoki Vigo. Pisze „zgłębienia", bo rzeczywiście jest tu niezwykle głęboko, a poszukiwania dodatkowo utrudniają ciągnące się w kilku kierunkach pasma podwodnych gór. Niestety, mimo użycia nowoczesnych statków-batyskafów nie udało się dotąd nikomu odkryć nawet śladu po zatopionej morskiej armadzie Jego Wysokości Króla Kastylii i Aragonii. Nadal więc tony złota i jubilerskich wyrobów inkaskich „synów słońca" oraz tajemnice konkwistadorów czekają na swego odkrywcę. Co prawda niedawno w jednym z archiwów Lizbony odnaleziono ówczesny opis bitwy w Zatoce Vigo i szczegółowe relacje o tej tragedii dumnych Hiszpanów, ale ani na jotę nie ułatwiły one odnalezienia skarbu. Do Lizbony zdążał też obecnie M/S „Staszic". M. in. z waszym specjalnym wysłannikiem na pokładzie, aby stamtąd z kolei udać się do portów Ameryki Środkowej i Południowej. Trasa jego rejsu niemal idealnie pokrywa się z przebiegiem pierwszych wypraw na ten kontynent. Płyniemy więc szlakiem pełnym przygód, ale i krwawej konkwisty hiszpańskiej, która doprowadziła do upadku imperia indiańskie Azteków i Inków, do zniszczenia ich wspaniałej kultury i cywilizacji oraz największej chyba w historii naszego globu grabieży. Inkowie używali złota do wyrobu misternej biżuterii, ale przede wszystkim do pokrywania nimi dachów swoich domostw i świątyń (żółty kruszec spełniał u nich jakby rolę smoły), dla Hiszpanów było ono powodem do popełnienia wielu zbrodni oraz podboju spokojnych i początkowo przyjaznych im ludów indiańskich. Tylko Araukanie, zamieszkujący dzisiejsze Chile, nigdy się im nie poddali. Ale do spraw tych powrócę jeszcze w następnych reportażach. Na razie jesteśmy u ujścia Tagu do Atlantyku, przed nami Lizbona...

„WIZYTÓWKI" I ALFAMA

Na 30 mil przed Lizboną brzegi portugalskiego lądu pną się w górę i w górę, a na ich gęsto porośniętych drzewami zboczach co chwila wystrzelają w niebo wysmukłe sylwetki wieżowców. Są to prawdziwe cuda współczesnej architektury. Szkło, beton i stalowe konstrukcje przybrały często bardzo abstrakcyjne formy, choć zharmonizowane z naturalnym otoczeniem.

— To hotele i kasyna gry w Cascais — wyjaśnia mi płynący z nami od Antwerpii Portugalczyk. — Łatwiej tam — ciągnie — spotkać najjaśniej błyszczące gwiazdy ekranu niż w samym Hollywood...

Właśnie na tutejszych plażach słynni i możni tego świata urządzają sobie w lipcu coroczne rendez-vous. Kto nie ma pełnomorskiego jachtu i kilku tysięcy dolarów na cowieczorne pozostawianie ich w kasynach gry, ten niepotrzebnie przebywa w podlizbońskim Cascais. Gorące słońce i wspaniałe widoki można w Portugalii spotkać na każdym kroku. Do Cascais — jednej z „wizytówek" tego kraju — przyjeżdża się głównie po to, aby zaimponować, stać się bohaterem głośnego skandalu, wpaść w oko słynnemu reżyserowi, przegrać w ciągu nocy w ruletkę lub karty fabrykę bądź posiadłość ziemską, aby się... powiesić. Niejednokrotnie bowiem na którymś z drzew alei wiodącej do kasyn można rano natknąć się na wisielca. Takie jedynie wyjście widzą niektórzy z tych, co zostawili w tutejszych domach gry cały swój majątek, bądź rozczarowali się Cascais..

Inną „wizytówką" państwa leżącego nad Tagiem jest Baixa, czyli śródmieście stołecznej Lizbony. Tam też skierowałem pierwsze kroki po otrzymaniu zezwolenia na zejście na ląd. Tym razem udało mi się to bez trudności. Lecz kiedy zjawiłem się tutaj pierwszy raz, a było to jeszcze w „erze Salazara", bo w połowie 1968 r., wąsal z tajnej policji PIDE długo mnie wypytywał i zastanawiał się, nim na mojej karcie lądowania przystawił pieczątkę: E. Visto PIDE. Pasażerów statków krajów socjalistycznych nie wpuszczano tu bowiem wówczas na ląd.

Baixa jest jedną z najmłodszych dzielnic lizbońskich. Zbudował ją markiz de Pombal po trzęsieniu ziemi w roku 1755, które pochłonęło blisko połowę tego miasta. Nie ma więc wielu zabytkowych budowli. Ale nawet te, które pozostały czynią z położonej na siedmiu wzgórzach Lizbony jedno z najpiękniejszych miast świata.

Architektoniczna myśl Pombala była na owe czasy pionierska. Ulice centrum Lizbony są szerokie i krzyżują się pod kątem prostym. Nad samym ujściem Tagu kończy je bardzo ciekawy akcent urbanistyczny — dawny pałac królewski z łukiem triumfalnym i placem Praca do Comercio. Na placu tym portugalscy władcy witali i żegnali swych wspaniałych podróżników, którzy uczynili niegdyś z Portugalii kraj po brzegi wypełniony bogactwem i mocarstwo jedno z najpotężniejszych. Obecnie najczęstszymi bywalcami Comercio są turyści i chłopi, którzy wodnymi tramwajami przepływają stąd do Barceiry i innych pobliskich osad.

W odległości 500 metrów od rzeki leży z kolei Lizbona handlowa. Tworzy ją dziesięć równoległe biegnących ulic,

Pierwszy „KRÓL BAWEŁNY"

150 LAT ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

Kiedy przybyli do Łodzi w styczniu 1828 roku, Adam Krzysztof Geyer liczył lat 47, zaś jego syn Ludwik zaledwie 23. Zamieszkali w drewnianym parterowym domu „długim na 32 łokcie frontu", krytym dachówką.

„W izbach... znajdowały się: łóżka, komoda gruszkowa o 3 szufladach, w nich 4 powłoczki na pościel, 22 sztuki koszul męskich i niewieścich, 4 ręczniki i 1 obrus; zegar stołowy na postumencie, lustro ścienne średniej wielkości, szafa kuchenna czerwono malowana, jeden stolik, 6 krzeseł... W szafie bez lustra znajdowały się trzy surduty sukienne, jedna walizka z futrem, cztery pary spodni i chustka merynosowa amarantowa. Na facjacie było jeszcze 16 książek...".

Mimo woli musi się w nas budzić podziw dla osoby urzędnika, który z taką dokładnością obejrzał i spisał nieruchomości państwa Geyerów. Zapewne nie przypuszczał, iż jeden z saksońskich imigrantów, którego skromny dobytek rejestrował w swej księdze, w niedalekiej przyszłości będzie łodzkim „królem bawełny". Wtedy jeszcze bynajmniej nie wskazywała na to gruszkowa komoda i cztery pary spodni, ani nawet tzw. fachowy majątek, na który składało się 11 warsztatów tkackich, maszyny do skręcania nici i „opalania" perkali, 500 szpulek, ponad 100 nicielnic oraz zapas przędzy bawełnianej, perkali i farb. Także ówczesny magistrat, przydzielając Geyerom działkę budowlaną nie zdawał sobie chyba sprawy, że uczestniczy w akcie powstania jednej z największych fortun. Bowiem początki tej kariery były typowe dla Łodzi, choć przypadły na szczególny okres w życiu kraju. Zaledwie 3 lata minęły od przyjazdu Geyerów, gdy wybuchło powstanie listopadowe, tak brzemienne w polityczne i gospodarcze skutki. I tu trzeba podziwiać lisią wprost przebiegłość fabrykantów. Nie mogąc przewidzieć jaki będzie wynik zbrojnych zmagań, postanowili zadziałać w myśl zasady „i panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek". Podczas, gdy Ludwik — faktyczny przedsiębiorca i właściciel placu, budynków oraz warsztatów — wyjechał do Warszawy nie angażując się zupełnie w polityczne wydarzenia, jego ojciec Adam zajął się tymczasem prowadzeniem interesów syna nie unikając przy tym kontaktów z przedstawicielami władz powstańczych. Między innymi np. świadczył on składkę na wyposażenie nowych pułków strzelców pieszych.

Po upadku powstania Geyer senior usuwa się natychmiast w cień, a przedsiębiorstwo ponownie przejmuje nie skompromitowany niczym Ludwik. Posiada on już wówczas 5 domów murowanych, 1 drewniany oraz zatrudnia 6 czeladników.

Nakładcza przeróbka bawełny, druk gotowych tkanin i ich sprzedaż przynoszą Geyerowi dość ograniczone zyski. Rzuca się więc na nielegalny handel przędzą. Mimo ostrzeżeń prowadzi go przez 3 lata, dopiero kara w wysokości 3 tysięcy zł, jaką nałożyły nań władze pohamowała jego „handlowe" zapędy. Ale wtedy ma już na swym koncie kapitał umożliwiający gromadzenie i ciągły obrót towaru. Ludwik staje na mocnych nogach — jego majątek oceniany jest na kwotę ponad 140 tys. złotych polskich. Godną podziwu u Geyera była jego niewyczerpana wprost energia w rozwijaniu przedsiębiorstwa oraz, jak byśmy to dziś określili, nowoczesność zarządzania — całe uzyskiwane dochody natychmiast lokował w inwestycjach szybko rentujących. Majątek zdobywał dzięki swym niewątpliwym organizacyjnym talentom i mrówczej pracowitości, ale także na skutek bezwzględności wobec pracowników (wykorzystując np. biedę tkaczy płacił im zaniżone ceny) i ewentualnych konkurentów. W drodze do kariery wielkiego przemysłowca, nie liczył się z nikim i niczym. I tak np. nie zważając zupełnie na ustalone wcześniej plany regulacyjne miasta samowolnie i bezprawnie zajął przyległe do swej działki tereny przy ul. Piotrkowskiej, po czym „załatwił sobie" zezwolenie na budowę tam fabrycznych obiektów.

W 1833 r. Ludwik Geyer jest już nie tylko nakładcą i wytwórcą tkanin, ale... dyktatorem mody. Sprowadziwszy z Wiednia walcową maszynę drukarską, jako jedyny w kraju produkuje wzorzyste perkale. Łatwość zmieniania deseni oraz szybość druku zapewniała fabrykantowi zbyt towarów zwłaszcza, że nie miał on wtedy jeszcze konkurentów. Wystarczy 2 lata funkcjonowania drukarni, by Geyer stał się właścicielem 19 budynków, których wartość wraz z wyposażeniem wynosiła już blisko 250 tys. zł polskich. I wtedy właśnie postanowił dokonać reorganizacji swego przedsiębiorstwa, rozpoczynając ją od budowy nowoczesnej przędzalni i tkalni. Miały one ostatecznie ugruntować z dawna wypowiadaną przez niego opinię, iż Ludwik Geyer jest „najznakomitszym w kraju tutejszym przedsiębiorcą wyrobów bawełnianych". Ale o tym w następnym odcinku.

(C. d. n.)

Lady Pirat

Od początku XIV w. miał miejsce, jak wiadomo, niesłychany rozwój piractwa w rejonie Wysp Brytyjskich. Wiele portów i niemało magnatów udzielało schronienia rozbójnikom za cenę bezpieczeństwa własnych statków. Kontakty z piratami utrzymywali kapitanowie okrętów, a także urzędnicy mający zapewnić bezpieczeństwo handlu i żeglugi. W tej sytuacji represje władz przez długi czas dosięgały jedynie jednostek, podejrzanych o współudział w nielegalnych przedsięwzięciach.

M. in. w latach czterdziestych tego wieku rycerz de Clisson z Nantes (Francja) został aresztowany pod zarzutem współpracy z Anglią, ze szkodą dla Francji. Oskarżonemu nie udowodniono wprawdzie przestępstwa, mimo to został ścięty w Paryżu, a jego głowę wystawiono w Nantes.

Żona skazanego, Jeanne, jedna z najpiękniejszych kobiet we Francji, sprzedała cały olbrzymi majątek i kupiła trzy okręty, które obsadziła najdzikszymi piratami. Jeanne objęła dowództwo nad tą flotą, i przy jej pomocy — razem z dwoma kilkunastoletnimi synami — wycinała ludność wybrzeża francuskiego, zatapiała bez litości statki i ich załogi.

Lady Clisson — takie bowiem nazwisko przybrała — nie była jedyną, która pilnowanie domowego ogniska zamieniła na miejsce przy sterze.

* * *

W początkach XVIII w. sąd na Jamajce skazał na śmierć Annę Boby, pojmaną na morzu wraz z grupą piratów. Anna, piękna Irlandka z dobrego domu, już jako młoda dziewczyna odpowiednio się zapowiadała. M. in. zabiła nożem angielskiego służącego. Po wielu przygodach wybrała sobie potajemnie na stałe jakiegoś marynarza, lecz jej ojciec wyrzucił oblubieńca za drzwi. Wkrótce potem jeden z pocieszycieli młodej mężatki — piracki kapitan — porwał ją na swój okręt. W walkach odznaczała się Anna dużą biegłością w rzemiośle i odwagą.

* * *

W tym samym procesie sąd skazał na śmierć przyjaciółkę Anny — Mary Read. Ta występowała wiele lat jako chłopiec. W pewnym okresie bogatego życia zaciągnęła się na statek jako marynarz. Po zdobyciu tego okrętu przez przyjaciela Anny, Mary została na ich statku, stając się z miejsca kompanem piratów. Tam też po raz drugi zdradziła swą ukrywaną płeć, gdy spodobał jej się jeden z członków załogi. Jednak wybranek nie wykazał się dzielnością na piracką miarę, więc Mary sprowokowała bójkę z nim i własnoręcznie go uśmierciła.

* * *

W nowszych czasach, na przełomie XVIII i XIX w. wsławiła się podobnym rzemiosłem pani Czing — organizator całej floty pirackiej w rejonie Chin. Doskonały dowódca, zwycięzca wielu bitew, ujawniła wielkie talenty jako szef bandy. Tylko jedna z jej eskadr liczyła 8 tys. ludzi dobrze uzbrojonych. Władze całkowicie bezsilne w zwalczaniu plagi, dopiero przekupstwem i wysokim „odszkodowaniem" potrafiły rozbić spoistość i siłę organizacji. Pani Czing „przekwalifikowała" się na szefa bandy przemytniczej.

* * *

Nasze kroniki milczą na temat podobnych zainteresowań wśród rodaczek. Znana jest natomiast w zbójeckim zawodzie Katarzyna ze Skrzynny, pani na Berwałdzie. W odróżnieniu od wielu zbójników, cele jej nic wspólnego z „Janosikową" tradycją nie miały. Po prostu na czele swych poddanych rabowała na drogach podróżnych, napadała na bogatych kupców dla własnego wyłącznie pożytku. Silna była taka, że bały się jej wszystkie chłopy po dworach, plebaniach i miasteczkach. Głos miała niezwykle donośny, a koń z ogromnym wysiłkiem nosił ją na grzbiecie. Dopiero ręka królewskiej sprawiedliwości wyzwoliła poddanych od postrachu.

11-LETNIA KRÓLOWA I JEJ NARZECZENI

Przebiegli uczniowie lubią zadawać swym kolegom podchwytliwe pytania w rodzaju, ilu mamy marszałków w Polsce, a czasem również — kiedy w Polsce było dwóch królów? Jak wiadomo, był w historii naszego narodu taki okres, kiedy na tronie krakowskim zasiadały dwie osoby z koronami na głowie. Była to Jadwiga z domu Andegawenów i jej mąż z rodu Gedyminowiczów — Władysław Jagiełło. Zanim jednak do tego mariażu doszło...

Zgodnie z paktami zawartymi między polską szlachtą i królem węgierskim Ludwikiem w r. 1384 koronowano córkę tego ostatniego Jadwigę, 10-letnią wówczas dziewczynkę, na królową Polski. To dziecko nader urodziwe i podobno jak na owe czasy wyjątkowo wykształcone, mówiące pięcioma językami, wcześnie, bo w wieku 3 lat, zostało zaręczone z 6-letnim wówczas Wilhelmem Habsburgiem, księciem austriackim. Rodzice obojga dzieci nie poprzestali jednak na symbolicznych zaręczynach. Maluchów poprowadzono przed ołtarz i przy biciu dzwonów kazano im zawrzeć związek małżeński. Umowa ta była obwarowana jednak zastrzeżeniem, iż małżeństwo stanie się prawomocne po „konsumpcji". Ten fakt spowodował, że wokół Jadwigi i jej małżeństwa narosła legenda, podsycana przez odtrąconego później Wilhelma, a wykorzystywana przeciwko Jadwidze przez zakon krzyżacki jak również przez wielkiego polskiego dziejopisa Jana Długosza przeciwko jej późniejszemu mężowi.

Z formalnym mężem swoim Wilhelmem spotkała się Jadwiga po raz drugi, mając lat 11, w Krakowie. Wtedy jednak polscy możnowładcy wybrali już zdecydowanie kurs polityki w stronę Litwy. Za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do wypełnienia warunków małżeństwa Jadwigi. Dlatego 11-letnia dziewczynka była strzeżona jak największy skarb w murach Wawelu. Ze swym ślubnym małżonkiem wolno jej się było spotykać jedynie w towarzystwie osób dorosłych i zaufanych, na terenie zakonu franciszkanów. Spotkań tych zresztą było bardzo niewiele. Faktem jest jednak, że gdy Wilhelma wydalono z Wawelu, Jadwiga z toporem bojowym rzuciła się do bramy zamkowej, usiłując wyrąbać sobie drogę do swego ulubieńca.

Trudno przypuszczać w tym wypadku, żeby kryła się za tym miłość. Należy sądzić, iż wpływ na ten krok miał zapewne któryś z jej spowiedników, podsunięty chytrze przez rodzinę Habsburgów, której zależało na połączeniu korony polskiej z koroną austriacką. A Jadwiga, mimo całej swej pobożności opisywanej przez Długosza, którą podchwycił H. Sienkiewicz, była raczej dzieckiem zawziętym i upartym. Wystarczy wspomnieć, że któregoś dnia kanonik Sieciech z Chmielnika nie przygotował podczas podróży kwatery dla królowej. Kilka lat później, gdy kapituła wyniosła go do godności biskupa, królowa nie zgodziła się na tę nominację i kanonik pozostał kanonikiem. Innym razem, gdy spowiadający ją ksiądz odezwał się do niej niewłaściwie, wstała z klęczek i kazała wystraszonemu księdzu milczeć. Czy tak postępują osoby bogobojne?

Tak więc królowa była człowiekiem, mającym swe dobre i złe strony. Jak współcześni królowie, zajmowała się polityką, chętnie jeździła na polowania, miała własną sforę psów. Lubiła się bawić, występowała w pięknych strojach, przy dźwiękach muzyki własnej kapeli.

Czy małżeństwo z Jagiełłą mogło wydać się jej mezaliansem? Trudno to dziś powiedzieć. W każdym razie Jagiełło nie był wcale takim dzikusem, jak go chciał widzieć Długosz. Trzeba tu wspomnieć antagonizmy, jakie dzieliły rodzinę Długoszów z domem panujących. Sam wielki nasz kronikarz był wielkim zwolennikiem polityki biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, z którą z kolei nie zgadzał się Jagiełło. Do najostrzejszego sporu domu Jagiellonów z Janem Długoszem doszło podczas wyborów biskupa, do którego to miejsca pretendował Jakub z Sienna. Król, Kazimierz Jagiellończyk kandydaturę tę odrzucił, a gdy nadal popierana ona była przez Długosza — kazał go aresztować i uwięzić. Dopiero w roku 1463 zastosowano w stosunku do Długosza amnestię i mógł on spokojnie mieszkać w Krakowie. Można więc zrozumieć, dlaczego Długosz nie był przyjacielem domu jagiellońskiego.

W swojej kronice opisał Władysława jako nierozumnego analfabetę i dzikusa, człowieka porywczego, nie kierującego się rozumem. Między wierszami jednak można by wyczytać więcej obiektywnej prawdy, trudnej do ukrycia.

M. in. ten pogardzany przez swego kronikarza król był nader wytwornym człowiekiem swej epoki. Codziennie, co było swego rodzaju curiosum, golił brodę i brał kąpiel. Spał na sienniku wysłanym sianem i prawdopodobnie przykrytym białym prześcieradłem. Prowadził z wielką skutecznością politykę kraju, w którym rządził i doprowadził go do największej w dziejach potęgi. Wystarczy powiedzieć, że Jagiełło zaproszony był na arbitra w sporze między Anglią i Francją podczas wojny stuletniej. A samo pochodzenie króla jest też wielką rewelacją. Historycy stwierdzili, iż Jagiełło pochodził w prostej linii od króla Haralda angielskiego, którego dzieci, gdy on zginął w bitwie pod Hastings, musiały uciekać przed Wilhelmem Zdobywcą.

Czy małżeństwo z takim człowiekiem mogło być dla 11-letniej królowej Polski niemiłe? Trudno dziś o kategoryczną odpowiedź. Jedno jest pewne — wszystkie księżniczki tego czasu w całej Europie wychodziły za mąż na rozkaz swych rodziców lub opiekunów. I tak postąpiła Jadwiga, zgodnie z polską racją stanu.

J. KLIMA

★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW ★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW ★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW ★ ŚLADAMI KONKWISTADORÓW

VASCO DA GAMY

z których trzy mają największe znaczenie: Rua Aurea, Augusta i Da Prata. Kupić tu można wszystko, tylko w nieco gorszym gatunku i drożej niż w pozostałych metropoliach zachodniej Europy. W białych marmurowych i betonowych gmachach mają swoje siedziby Frist National Bank of London and South America Ltd., Schweizerischer Bankverein, Banco de Angola. Znajdują się tu również siedziby innych potentatów świata kapitalistycznego, co pozwala łatwo zrozumieć kto naprawdę rządzi tym krajem.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Portugalia, największe dziś imperium kolonialne na świecie, sama jest kolonią wielkiego kapitału państw NATO, do którego to bloku militarnego przystąpiła w 1949 roku.

Ani jednak Baixa, ani tym bardziej Cascais nie oddają uroku, zadumy i egzotyki atmosfery miast, osad i wsi portugalskich. Natknąć się na nią można dopiero w Alfamie, blisko tysiącletniej osadzie, która z ruinami zamku San Jorge — pamiętającymi jeszcze czasy Maurów — góruje nad stolicą. Jest ona ogromnym labiryntem krętych i wąskich uliczek, do których upalne południowe słońce rzadko dociera. Niektóre z nich — wskutek pochylenia się domów pod wpływem trzęsień ziemi — bywają tak wąskie, że stojący po przeciwnych stronach z łatwością mogą sobie podać dłonie. Bywa też często tak, że z telewizora korzystają nie tylko jego właściciele, ale także mieszkańcy domów z przeciwka, którzy wpychają głowy przez okna do mieszkania z telewizorem.

Najwięcej uroku dodają Alfamie różnokształtne z czerwonej dachówki (to zwyczaj pozostawiony przez Maurów!) daszki na wąskich kamieniczkach, setki wąziutkich i długich okienek ze skrzynkami wiecznie kwitnących kwiatów, klatkami z kanarkami bądź papugami, barokowe posążki Madonny we wnękach ścian, mury domów i ogrodzeń zawsze pomalowane na biało, spotykane co chwila kamienne schodki, balustrady i tramwaje linowe, sznury dopiero co wypranej bielizny, balkony z najdziwniejszymi potworkami. Nocą urok jej wzbogacają jeszcze małe lecz gwarne bodegi, czyli tutejsze winiarnie, gdzie cierpkie czerwone tinto pije się od razu z beczki i zakąsza słodkim mięsem langust.

Kiedyś jeden z zagranicznych pisarzy zwiedzających Alfamę napisał: „Gdybym był malarzem, przesiadywałbym tu całe dni. Ale nie zdołałbym odmalować całego tego upadku, przygnębienia i beznadziejnej nędzy nad Tagiem. I gdybym był burmistrzem Lizbony, nie wpuszczałbym tam cudzoziemców". Co kilka metrów można bowiem spotkać grupy bezrobotnych, obdartych i głodujących. Dla nich nawet nory w domkach Alfamy są zbyt drogie, aby w nich mogli mieszkać. Są to widoki nie odosobnione. Ponad 30-letnie dyktatorsko-faszystowskie rządy Antonio de Oliveira Salazara — mimo jego buńczucznych zapewnień jeszcze w r. 1932, że Portugalię czeka pod jego rządami wspaniała przyszłość — nie potrafiły kraju wyprowadzić z chronicznego zacofania, a tutejszego rolnictwa wyzwolić z powszechnie panujących stosunków feudalnych. Sytuację ekonomiczną państwa nad Tagiem pogarsza z roku na rok coraz bardziej — 10 lat trwająca wojna kolonialna w Angoli, Mozambiku i Gwinei Bissau. Pochłania ona rocznie około 40 proc. dochodu narodowego, a mieszkający w koloniach Portugalczycy unikają płacenia podatków i handlu z metropolią. Chcieliby oni jak najprędzej oderwać Angolę i Mozambik od Portugalii i stworzyć z nich coś na wzór Rodezji lub Republiki Południowo-Afrykańskiej. W niełatwej więc sytuacji znajduje się następca niedawno zmarłego Salazara — Marcelo Caetano. Bilans kilkunastu miesięcy jego rządów charakteryzuje się jeszcze większym uzależnieniem kraju od państw NATO, choć również pewną liberalizacją stosunków wewnętrznych i ograniczeniem władzy PIDE. To właśnie Caetano podpisał niedawno układ z NATO oddający portugalskie kolonie „pod opiekę" tego paktu militarnego, z jego inspiracji wojska Portugalii napadły na niepodległą Gwinei — Konakry. Za Caetano też — wyciszona nieco pod koniec życia Salazara — teoria o świetnej przyszłości kraju dzięki wspaniałej przeszłości odrodziła się na nowo. Jest to

LEKARSTWO NA WSZYSTKO.

W jej imię przecież Salazar wprowadził swoją odmianę faszyzmu, wywodzącą się z wielkomocarstwowego szowinizmu. Sprawami, które niegdyś nurtowały portugalsko-hiszpańskich konkwistadorów karmi się nie tylko dzieci w szkole i turystów, ale każdego Portugalczyka i na niemal każdym kroku. Każde święto, każde większe wydarzenie musi mieć oprawę nawiązującą do życia i losów wielkich odkrywców lub jeszcze większych grabieżców. Być może, że ta nacjonalistyczna teoria ułatwia Caetano szereg manewrów, lecz nie może ona przynieść żadnych pozytywnych rozwiązań na dłuższą metę. Obecnie przecież Portugalia jest krajem małym, bez większych wpływów na forum międzynarodowym i zacofanym. Co było dobre w czasach Vasco da Gamy dziś jest już nieaktualne.

Dawna świetność kraju przypominają też gęsto ustawione na ulicach Lizbony pomniki Albuquerque, Vasco da Gamy, Luiza de Comeosa i innych. Co roku idą z budżetu państwa spore sumy escudos na te zwykle monumentalne pomniki i mauzolea. Jedno z nich — w kształcie karaweli z rozpiętymi żaglami i ustawionymi na obu burtach gigantycznej wielkości postaciami konkwistadorów — stoi u samego ujścia Tagu do Atlantyku. Bardziej wysunięte w głąb morza jest tylko Torre de Bellem — wieża z piaskowca oznaczająca, że w miejscu gdzie ją postawiono kończy się Europa.

Kiedy M/S „Staszic" mijał ten najdalej wysunięty na Zachód skrawek naszego kontynentu i brał kurs na Amerykę Środkową, przypomniały mi się słowa urzędniczki z biura turystycznego, która wybierała mi foldery z atrakcjami Lizbony i stolic państw po drugiej stronie oceanu:

— Posługują się oni tam portugalskim lub hiszpańskim językiem. Mają podobne do nas charaktery i sposób bycia. Często jednak bliższe i droższe są im dzieje Inków, Azteków, Araukanów niż nasze. Jakże wspaniały musiał być świat tych Indian, skoro potomkowie krwawych konkwistadorów pozostają do dziś pod jego wpływem i ich uważają za swych duchowych praojców...

Czyżby więc Atahulpa, ostatni władca Inków, dopiero teraz, o kilkaset lat później niż pragnął, odniósł największe zwycięstwo nad przybyszami zza Wielkiej Wody?

MAREK REGEL

Kobieta jest jak cebula, piękna i biała, tak samo nie posiada serca i tak samo się przez nią płacze.
(niemieckie)

Woda psuje wino, wóz drogę, a kobieta sąsiada.
(gaskońskie)

Jeśli chcesz zemścić się okrutnie na mężczyźnie, który porwał ci żonę — zostaw mu ją.
(hinduskie)

Mężczyźni mądrzy po szkodzie

Kto zawierzy kobiecie, nie przeżyje i trzech dni.
(skandynawskie)

Kobiecie, która ma lustro niestraszna jest samotność.
(wschodnie)

Od złej małżonki nawet lew ucieka.
(wschodnie)

Kobieta i szkło są zawsze w niebezpieczeństwie.
(angielskie)

Nie wierz bejom, nie opieraj się o wodę, nie daj się zwieść słowom kobiety.
(tureckie)

Nie krytykuj cudzej żony. Już masz jedną przyjemność, że jest cudza. (hinduskie)

CO KRAJ TO OBYCZAJ

Foto — A. Wach

Konferansjer prowadzący program rozrywkowy w angielskiej miejscowości Reading zaproponował żartem 5 funtów szterlingów dziewczynie, która pierwsza rozbierze się na scenie. Uczestniczki nie wzięły jednak tego za żart, ale zarówno pierwszą rozebraną uczestniczkę imprezy jak i konferansjera usunięto szybko z sali. I ten drugi fakt był bardziej niezwykły od pierwszego. Bowiem w wyścigu zachodniej mody, ekstrawagancji i byznesu wszyscy stawiają na nagość.

Niedawno jeszcze sensację w londyńskiej prasie wywołała dziewczyna, która podczas przedstawienia teatralnego rozebrała się i naga przemaszerowała wzdłuż widowni. Obecnie jeden z teatrów londyńskich wystawia słynne przedstawienie „Oh! Calcutta", w którym wszyscy aktorzy przez pół przedstawienia występują nago (dla ścisłości — nie tylko nagość jest szokująca w tej rewii). Z tej perspektywy patrząc, nawet niedawne targi pornograficzne w Danii przestają być czymś niezwykłym, podobnie jak i zespoły muzyczne występujące podczas imprezy — złożone z takich jak na naszym zdjęciu dziewcząt — ubrane w jedną tylko część skąpego kostiumu, tak samo prezentowała się reszta personelu. Do obsługi tej handlowej imprezy zaangażowało się zresztą jak wiadomo, wiele uczennic kopenhaskich szkół średnich. Byznes jest byznesem.

Organizatorka ostatnich podobnych targów w Norymberdze poszła znacznie dalej, bowiem dojrzałe hostesy niemal wszystkie witały gości targowych całkowicie obnażone.

Problem rozbierania się, doczekał się nawet naukowego opracowania. Dwaj poważni socjologowie z uniwersytetu Cleveland (USA) przeprowadzili badania stripteasu w wielkiej liczbie kabaretów. Przedmiotem naukowych dociekań były zarówno zarobki strip - teaserek jak i przeciętna obfitość ich kształtów. Naukowcy stwierdzili ponadto, że przy wyborze tego zawodu niemałą rolę odgrywają kompleksy, które wyrażają się potrzebą ekshibicjonizmu. 50 proc. ankietowanych oświadczyło, że miało nieszczęśliwe dzieciństwo, a potrzebę publicznego rozbierania odczuwało jeszcze przed osiągnięciem wieku dojrzałego.

Nie tylko Helena...

Opinia publiczna (oraz tzw. sąd historii) dawno orzekła, iż Helena Trojańska (akta sprawy w „Iliadzie") winna jest zbrodni wiarołomstwa bigamii, zdrady ojczyzny i mężobójstwa. Sąd nie przyjął usprawiedliwienia, że koleżanki również... Choć Bogiem a prawdą (jeżeli to wszystko jest prawdą?) koleżanek Heleny był legion. A wśród nich:

ANTEA, żona Prokula, króla Argosu, która rzuciła oszczerstwo na Bellerofonta, ponieważ ten nie dał się uwieść i nie uległ jej wiarołomnym pożądaniom.

AURORA (Eos), o różanych palcach, żona tytana Astreo, matka Wiatrów i Memnona, króla Etiopii. Uwiodła Tytona, przystojnego przyjaciela rodziny, syna króla Laomedona.

CYRCE, czarodziejka, która zamieniała w wieprze swoich kochanków.

EGIALIA, żona Diomedesa, przywódcy Argiwów, która podczas gdy mąż walczył w Troi, spędzała miłe czas wśród ziemskich rozkoszy.

GIULIA, nieposkromiona, nienasycona córka Augusta Oktawiana.

MALFIZA D'ESTE (1554—1608), księżna Ferrary — niezwykłej piękności. W trzy miesiące po ślubie zgładziła pierwszego męża Alfonsina. Miała siedmioro dzieci z drugim mężem Alderamo Cibo, markizem Carrary. Drugi mąż, poślubiony wkrótce po śmierci pierwszego, również nie przeżył żony. Malfizie przypisywano zgładzenie całego zastępu dzielnych, młodych rycerzy.

PARISINA, córka Malatesty, pana na Pezaro (1404—1425), żona Mikołaja III d'Este, która zapałała szaloną namiętnością do naturalnego syna swego męża, Hugona.

TITY, nadobna żona Ramzesa III króla Egiptu (XII w. p.n.e.), która zostawszy kochanką swego pasierba, aby umożliwić mu zawładnięcie tronem, usiłowała z pomocą przekupionych dworaków zgładzić męża.

Opr. „Cis"

Nasz horoskop jest jedynie zabawą. Może jednak sporo się z niego sprawdzić. Kto więc chce, niech wierzy jego przepowiedniom...

BARAN (21.III—18.IV). Tydzień dość nierówny w nastrojach. W sprawach osobistych zapiszesz na swoje konto nawet sukces. Natomiast w pracy przeżyjesz trochę rozczarowania.

BYK (19.IV—20.V). Możesz spodziewać się słów gorzkich. Randki udane tylko w środę i sobotę. W niedzielę — miłe spotkanie w kilkuosobowym gronie.

BLIŹNIĘTA (21.V—20.VI). Dobry nastrój, do którego przyczyni się sukces towarzyski. Znajomość zawarta we wtorek może okazać się nawet interesująca. W piątek pamiętaj o zdrowiu.

RAK (21.VI—22.VII). Tydzień wielu szans. Prawdopodobnie obecnie twoje plany doczekają się pomyślnej realizacji. Na spotkanie we dwoje najlepszy czwartek.

LEW (23.VII—22.VIII). W życiu nie kieruj się zazdrością. Bądź wspaniałomyślny. Ktoś pod tobą kopie dołki. Tylko spokój i szybkie działanie dadzą dobre wyniki.

PANNA (23.VIII—22.IX). Jeżeli dotąd nie ustabilizowałeś się, to uczyń to jak najszybciej. Okres sprzyjający do tego rodzaju działań.

WAGA (23.IX—22.X). Twój rozplotkowany język przysporzy ci wiele zmartwień. Więcej czasu poświęć pracy nad sobą. Pieniądze wydawaj tylko na rzeczy niezbędne.

SKORPION (23.X—22.XI). Czas ci zleci bardzo szybko i w sposób urozmaicony. Może tylko w drugiej połowie tygodnia jakiś drobny incydent zakłóci ci radość. Na wszelki więc wypadek więcej uwagi poświęć pewnemu blondynowi.

STRZELEC (23.XI—21.XII). Tydzień dość trudny i wymagający koncentracji uwagi na sprawach zasadniczych. Niewskazane są wszelkie dyskusje i upieranie się przy szczegółach, które tylko pozornie wydają się ważne.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I). Okres raczej dość dobry. Wielu atrakcji jednak nie spodziewaj się. Może tylko około czwartku wydarzy się coś bardzo miłego.

WODNIK (21.I—18.II). W podróży bądź bardzo czujny. Sprawami zawodowymi więcej się kłopocz niż dotąd. W domu bez większych zmian.

RYBY (19.II—20.III). Niepotrzebnie się gryziesz drobnymi kłopotami. Nic nie pomożesz, wkrótce miną same. Pamiętaj, że ktoś oczekuje od ciebie informacji. Sytuacja finansowa — raczej dobra.

Damski krawiec

Patrząc na kształty
ładnej klientki,
raz młody krawiec
wzdychał markotnie:
— Ach, czemuż krawcy
muszą ubierać,
nawet gdy pragną czynić
odwrotnie...

T. SŁUPECKI

słyszałem jej nagrań w PR — należy do wybitniejszych europejskich wokalistek. Oryginalna interpretacja, temperament bluesowy, zdumiewające możliwości głosowe i aktorskie fascynują nie tylko węgierską publiczność. Kathy występuje często i odnosi szereg sukcesów poza granicami kraju. Dla austriackiej wytwórni „Amadeo" nagrała kilka płyt długogrających, w tym dwa bestsellery: „The park in the city" i „When the gipsies sing and dance".

23-letnia **SAROLTA ZALATNAY** występowała do niedawna w budapeszteńskim klubie beatowym „Metro", który jest własnością (!) zespołu o tej samej nazwie. Od 1969 roku **SAROLTA** przebywa w Londynie, po podpisaniu 5-letniego kontraktu z wytwórnią PYE Records.

Najciekawsza awangardową grupą jest **SAKH MATT**, przy czym w ich nagraniach wyczuwalne są wzorce Hendrix Experience. W efekcie, mimo doskonałości warsztatowej, daje to posmak bardziej odtwórczy niż twórczy. Czołowe pozycje list przebojów okupują od lat kilku kompozycje najpopularniejszej węgierskiej grupy beatowej **OMEGA RED STAR**. Nagrywali w angielskich wytwórniach płytowych **Decca** i **RCA Victor**. Dwa lata temu czytałem zamieszczone w „New Musical Express" i „Melody Maker" entuzjastyczne recenzje z występów **Omegi** w Anglii. A są to pisma, których nie można posądzać o brak fachowości, a tym bardziej o kurtuazję w stosunku do zespołu reprezentującego „inny świat".

Eksportowa inwazja węgierskiej nowej fali muzyki rozrywkowej na zagraniczne estrady trwa nadal, omijając jednak nasz kraj, mimo tradycyjnego przysłowia „Polak, Węgier dwa bratanki". Szkoda. A może to z uwagi na drugą część przysłowia? Warto chyba wspomnieć o rozwoju muzyki jazzowej na Węgrzech. Jazz zdobywa tam coraz większą popularność. W całym kraju powstają nowe ośrodki jazzowe. Oprócz Budapesztu utworzone zostały jazz-

Węgierska piosenka i muzyka estradowa

W polskich muzycznych audycjach radiowych i telewizyjnych ciągle jeszcze zbyt mało miejsca przeznacza się na prezentację osiągnięć piosenkarskich i współczesnej pop-music krajów demokracji ludowej.

Szczególnie „białą plamą" są Węgry, z czego krajowy odbiorca mógłby wysnuć wniosek, iż Madziarzy są jeszcze na etapie czardasza i tradycji wokalno-muzycznych schyłkowych lat monarchii austro-węgierskiej.

Dwa miesiące temu mój budapeszteński przyjaciel przysłał mi kilka płytowych albumów nowej fali muzyki rozrywkowej na Węgrzech. Muzyczna zawartość longplayów okazała się całkowitym zaskoczeniem. Zwłaszcza nagrania grupy **ILLES**, kierowanej przez 28-letniego **LAJOSA ILLESA**. Po prostu: w oparciu o folklorystyczną osnowę muzyki węgierskiej oraz utworów kompozytorów muzyki poważnej grupa ta wypracowała sobie oryginalny styl muzyczny, przewyższający dojrzałością, wokalnym smakiem i warsztatem muzycznym wszystko to, co wyprodukowali w ostatnim roku nasi „Notocowcy" (Piotr! Posłuchasz „Omegi", lub „Illes", to wybaczysz). 26-letnia piosenkarka **KATHY KOVACS** — bodajże nigdy nie

kluby w Szegedzie, Kaposvár, a w przepięknym naddunajskim mieście Cegléd krytyk i popularyzator jazzu **dr Endre Hajdu** organizuje od dwóch lat Międzynarodowy Młodzieżowy Festiwal Jazzowy. Czołowi jazzmeni Węgier to: **Andor Kovács, Attila Garay, Aladár Pege.** Dwóch ostatnich oglądałem i słyszałem. Są prawdziwymi wirtuozami jazzu. Publicystykę jazzową reprezentuja w europejskim jazzie **JANOS GONDA**, profesor budapeszteńskiej wyższej szkoły muzycznej i **ENDRE HAJDU**, dyrektor przedsiębiorstwa rozrywkowego **Róna** (odpowiednik naszej „Estrady") i zarazem prezes stowarzyszenia jazzowego w Cegléd.

Wspomnieć należy, że większość węgierskich artystów reprezentujących środowiska beatowe i jazzowe ma ukończone wyższe szkoły muzyczne. A u nas? Jeżeli chodzi o beat, to tego rodzaju „naukowców" można policzyć na palcach jednej ręki (z jazzem jest znacznie lepiej), a na pewno nie znajdziemy dyrektora „Estrady", który podjąłby się — tak jak węgierski E. Hajdu — organizacji festiwalu jazzowego.

Chyba, że w ramach planowego deficytu.

ANDRZEJ JOZWIAK

Sopot 70: Tomas Hacki and Ex Antiquis, reprezentanci węgierskiej wytwórni płyt Qualiton.

Krzyżówka z EWĄ

POZIOMO: 1. Imię autorki popularnych kryminałów. 5. Słynna wróżka grecka. 8. Tytułowa bohaterka opery Delibesa. 9. Santor. 10. Aktorka włoska. 11. Żona Amfiona, zamieniona w skałę po stracie 12 dzieci. 13. Królowa Amalekitów, porąbana na kawałki przez Samuela. 16. Bohaterka „Elementarza". 17. Możesz dostać go od panny. 18. Spód butelki. 19. Piękna i elegancka kobieta. 21. Po sól. 22. .....a Doria. 23. Inicjały piosenkarki występującej w duecie z B. Czyżewskim. 24. Tytułowa bohaterka utworu Chateaubrianda.

PIONOWO: 1. Siostra Balladyny. 2. Ta od kochasia. 3. Imię dowódcy „Apollo-14". 4. W nim firanka. 5. Najlepszy piłkarz naszych czasów. 6. Atrybut Madame Sans-Gene. 7. Karenina. 12. Imię słynnej tancerki Duncan. 14. Na niej welon lub diadem. 15. Pod wpływem zazdrości. 19. Rzymska opiekunka kobiet, lasów i zwierząt. 20. Dopomogła zdobyć Jazonowi złote runo. 21. Flirtowała z łabędziem. (CIS.)

Prawie wszystko o KOBIECIE

Pod takim tytułem odbędzie się w poniedziałek o godz. 18 w kawiarni ŁDK, ul. Traugutta 18, kolejna „ŻYWA KRZYŻÓWKA". W programie: quizy, krzyżówki, szyfrogramy, arytmografy oraz występy zespołów artystycznych ŁDK. Imprezę prowadzą: red. K. Chmielewski — „Rozrywka" i H. Ciski — „DŁ". Wstęp wolny. Zapraszamy.

Rozwiązanie zadań z dnia 21 lutego br.

UKOŚNIK

1. Akademiki, 2. Karenina, 3. Denisko, 4. Mina.

ILE TRÓJKĄTÓW?

Trójkątów było 16.

NAGRODY książkowe wylosowali: **Jan Włodarczyk** Łódź, ul. Tybury 7 a, **Władysław Fryt** Łódź, ul. Rzgowska 99, **Mariusz Candrowicz** Pabianice, ul. Dębowa 20, **Emilia Klimczak** Działoszyn, ul. Podłączna 35, **Jadwiga Dutkiewicz** Łódź, ul. Sienkiewicza 35.

NAJMILSZYM UPOMINKIEM

dla EWY

KOSMETYKI POLLENY

Proponujemy
PUDRY
KREMY
POMADKI
WODY
LAKIERY
i inne

Pss spółem

Polecamy
ZESTAWY UPOMINKOWE
PAKOWANE W OZDOBNE TORBY

Sprzedaż

SDH
„GOSIA" — Bratysławska 8a
„PIONIER" — Zapolskiej 2
„LECH" — Armii Czerwonej 54
„ŚWIT" — Wielkopolska 53

SKLEPY
Piotrkowska 33 i 152
Narutowicza 18

DOBRE ZAOPATRZENIE z WPH „ARGED"

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

▲ DEGUSTACJA WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH
▲ DZIŚ WYSTAWA MODELI W DM „FANTAZJA"

Wczoraj Przedsiębiorstwo „Progar" wyprodukowało blisko 11 ton wyrobów garmażeryjnych. W pawilonie przy ul. Rogozińskiego zorganizowano wystawę dań zimnych i gorących połączoną z degustacją. Na miejscu można było nabywać artykuły, które najbardziej smakowały.

Obecnie „Progar" prowadzi 34 sklepy, ale w tym roku ilość ta znacznie się zwiększy. Przedsiębiorstwo zakupiło już urządzenia dla nowo projektowanych placówek, a więc zamrażarki, lady garmażeryjne, „bemary" do sprzedaży posiłków na gorąco itp. Należałoby sobie tylko życzyć, aby sklepy garmażeryjne zaopatrywane były coraz lepiej również w półfabrykaty warzywne.

Z myślą o kobietach również wczoraj ŁPKK zorganizowało wystawę — pokaz 52 modeli w DM „Fantazja" przy ul. Zachodniej 10. Dziś, w niedzielę, w godz. od 8 do 20 udzielane tu będą instrukcje o tych modelach. Pokaz trwać będzie do środy włącznie, przy czym „Fantazja" podobnie jak i „Gracja" czynne będą codziennie od godz. 8 do 21. W Domu Mody „Femina" wprowadza się produkcję półmiarową. Na początku oferuje się kurtki i płaszcze, które na zamówienie wykończa się w krótkich terminach. Jeśli te usługi będą cieszyć się powodzeniem, ŁPKK przyrzeka rozszerzyć je również na inną garderobę damską.

Dziś o godz. 18.30 w Filharmonii rozpocznie się uroczysty koncert z okazji MDK. W przerwie koncertu rewia mody „Telimeny". Kas.

Jubileusz ORMO

Z okazji 25-lecia ORMO wczoraj w Domu Kultury Milicjanta odbyła się uroczysta akademia, w której uczestniczyli m. in.: przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — T. Mikuś, I sekretarz KŁ PZPR — B. Koperski, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak oraz przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych.

Referat, podkreślający zasługi i ofiarność łódzkich ORMOwców, wygłosił sekretarz KŁ PZPR St. Jóźwiak. Sekretarz ŁK FJN A. Wesołowski wręczył łódzkiej organizacji ORMO sztandar ufundowany przez społeczeństwo naszego miasta.

B. Koperski i E. Kaźmierczak udekorowali: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski W. Wojciechowskiego, Złotym Krzyżem Zasługi M. Sieniewicza, Srebrnym S. Wróbla i Brązowym S. Ordona. St. Jóźwiak wręczył komendantowi miejskiemu MO L. Chruślińskiemu Odznakę Zasłużonego Działacza ORMO.

W godzinach przedpołudniowych w Prez. RN m. Łodzi odznaczenia otrzymali: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski T. Podwysocki, Złoty Krzyż Zasługi K. Goździkowski, S. Kacprzak, B. Marajda, Srebrny Krzyż Zasługi — Z. Bogucki, J. Gocalek, S. Kaczkowski, S. Maciaszczyk, I. Ulanicki, Brązowy Krzyż Zasługi: St. Dyżakowski, H. Gralak, W. Michalak, T. Morawiec, P. Musiałowski i St. Szwed.

Ponadto 21 osób udekorowano Odznaką Honorową m. Łodzi. Aktu dekoracji dokonał przew. Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak. (eo)

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

▲ **W ramach „Przedpołudnia z młodością"** występy zespołu muzyczno-wokalnego „Sygnały" i solistki kabaretu „Sygnały" — Zofii Pacyniak, o godz. 11 w MzDK „Energetyk" (Al. Politechniki 17).

▲ **„Ondraszkowe ostatki" i „Romeo i Julia"** — projekcja zestawu filmów oświatowych o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

PONIEDZIAŁEK:

▲ **Z okazji Dnia Kobiet spotkanie z aktorami:** Leną Wilczyńską, Aliną Włodarską i Krzysztofem Hartwigiem, o godz. 18 w Klubie przy ZŁ LK (Piotrkowska 135).

▲ **„Wieczór przy świecach"** w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10) zaplanowany na poniedziałek, odbędzie się w innym terminie.

▲ **„Żywa krzyżówka": „Wszystko o kobiecie"** o godz. 18 w kawiarni ŁDK (Traugutta 18).

▲ **Wystawa malarstwa Jadwigi Szmidt-Russ** — otwarcie o godz. 17 w Teatrze Wielkim na Placu Dąbrowskiego.

▲ **Prześwietlenia małoobrazkowe** mieszkańców Widzewa z ul. Zbiorczej (od nr 7 do nr 9).

25 lat Łódzkiej Rozgłośni PR

Z okazji jubileuszu 25-lecia Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia odbyła się wczoraj uroczystość z udziałem sekretarza KŁ PZPR — Jerzego Chabelskiego.

Medale 25-lecia Polskiej Radiofonii otrzymali z rąk zastępcy przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji — E. Adamiaka: J. Bratkowska, J. Cedrowska, red. M. Jeżewski, J. Barkit, T. Markowski, S. Subczyński, T. Trojańczyk, J. Kowalczyk, F. Chalada, L. Pietrzyk, S. Rogowski.

Wiceprzewodniczący Prez. WRN — M. Augustyniak, wręczył Honorowe Odznaki Ziemi Łódzkiej: red. red. W. Bilińskiemu, M. Majowi, J. Pakule, B. Szurgotowi oraz H. Kapczyńskiemu.

Ponadto 11 osób otrzymało Odznaki Honorowe Komitetu do spraw Radia i Telewizji. Odznaki wręczono również osobom, które przepracowały w Łódzkiej Rozgłośni 10 i 15 lat. (eo)

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59, prócz sobót 6114 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie", Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87 1430 k

DZIAŁKI budowlane 700 m kw. sprzedam. Bedoń, ul. Brzezińska 51 5666 g

FUTRO (cielaki) i łapki karakułowe sprzedam. Tel. 579-61, po 16

DOMEK jednorodzinny, 5-izbowy w Łowiczu w centrum — sprzedam. Dzwonić: Łowicz 22-89

OKAZJA! Wtryskarkę i tokarkę sprzedam. Tel. 247-62 6104 g

ZŁOM
ZŁOTA i SREBRA
skupują sklepy

VERITAS

w Łodzi:
ul. Piotrkowska 263,
ul. Tuwima 14
Złom srebra i srebro przemysłowe skupuje również sklep
„VERITAS"
w Pabianicach
ul. Armii Czerwonej 34

OKAZJA! Tanio sprzedaję materiały budowlane jak: cegłę, belki, deski, krokwie, podłogi, parkiety, ogrodzenia, również przyjmuję zamówienia. Skład, Ksawerów, Pabianicka róg Klonowej, Stefaniak, tel. 521-67 6109 g

SYPIALNIĘ (koreika), stołowy ciemny orzech — komplety — sprzedam. Traktorowa 92c, m. 2, blok 211, godz. 18—20

FOKSTERIERA ostrowłosego rodowodowego — szczeniaka — sprzedam. Piotrkowska 87. Tel. 241-43 (plisownia)

AKORDEON „Weltmeister" 80 basów, nowy sprzedam. Bydgoska 15, m. 16, godz. 16—20

RURY ocynkowane 3-calowe 90 m.b. i czarne 2,5 cala 150 m.b. odstąpię. Tel. 411-39 6251 g

KUPIĘ 4 m kw. białej glazury (płytki). Tel. 471-46 6222 g

MATERIAŁY budowlane: cegłę drzewo, żelazo zbrojeniowe, grysy, lastrico, smołę, papę eternit, wapno, trzcinę, kamień do wykładzin cokołów domu i inne poleca Skład Materiałów Budowlanych. Prochowski i Serweta, Łódź, Zgierska 245a 6214 g

SZWEDZKĄ aparaturę nagłaśniającą „Hagstrom" 100 wat sprzedam. Grzegorz Giełowski Łódź, Franciszkańska 89—8 6283 g

AGREGAT opatentowany (rozbijanie — przemiał trocin, korka, tworzyw) — sprzedam. Tel. 201-80

PUDEŁKI sprzedam. — 554-79 6263 g

MASZYNY do pisania w dobrym stanie zakupi Zespół Adwokacki w Łowiczu. Zgłoszenia: Łódź, tel. 557-23, godz. 17—21 6333 g

FUTRO — czarne łapki karakułowe midi i maxi — nowe — sprzedam. Oglądać: godz. 17—21. Makuszyńskiego 5, m. 33, bl 310 (Dąbrowa)

KAMERĘ 16 mm „Krasnogorsk" fabrycznie nową — sprzedam. Oferty „6241" Prasa, Piotrkowska 96

SILNIK typu „Zodiak" czterocylindrowy, kompletny — stan bardzo dobry, motocykl m-ki „Suzuki" — stan idealny, części różne do samochodu „Chevrolet" — sprzedam. Łódź, Teofilów, Łanowa 20—6, bl. 40, godz. 16—20 6313 g

„P 70" — sprzedam. Tel. 408-44 6131 g

„WARTBURGA - Standard" rok 1964 — sprzedam. Przebieg 32.000 km. Wojska Polskiego 162, m. 5, tel. 558-45 6117 g

„WARSZAWĘ-204" sprzedam. Snycerska 1, m. 34, od godz. 16 6170 g

„TRABANTA 601" po 35 tys. km — sprzedam. Tel. 264-50, godz. 17—19

„WARSZAWĘ" — stan dobry — sprzedam. Tel. 476-95 6142 g

„WARTBURGA" typ przejściowy — sprzedam. Narutowicza 111a, I p. od 16 6210 g

„WARTBURGA de Lux" rok 1969, stan idealny — sprzedam. Tel. 418-24

„FIATA-600" sprzedam. Tel. 631-28 6297 g

SPRZEDAM Mercedesa-Disel 6 cylindrów, 5-tonowy po kapitalnym remoncie w NRF w 1969 r. Zdzisław Szczeciński, Częstochowa, Jasnogórska 79, tel. 446-37 1319 k

„ZASTAVĘ" nowy typ — sprzedam. Śląska 45

GARAŻ, budynek gospodarczy, względnie plac — kupię lub wydzierżawię. Oferty „6260" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU na pralnię chemiczną — dzielnica Dąbrowa, poszukuję. Oferty „6255" Prasa, Piotrkowska 96

PIWNICĘ 32 m kw. i pokój z kuchnią oraz pokój oddzielnie, częściowe wygody, telefon, zamienię na dwa lub trzy pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty „6216" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią, bloki, duży metraż, zamienię na 2 lub 3 pokoje z kuchnią w blokach. Najchętniej na Osiedlu Mireckiego, Kozinach, Żubardziu. Tel. 564-97, po 17

MIESZKANIE własnościowe lub domek jednorodzinny — kupię. Oferty „6127" Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKĘ, bloki, śródmieście, zamienię na 2 pokoje, kuchnię, bloki. 367-36, po 18 6105 g

SPÓŁDZIELCZE „M-5" w Łodzi, zamienię na mieszkanie w Warszawie. Oferty: Łódź-58, skrytka 25 6073 g

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „6167" Prasa, Piotrkowska 96

WŁASNOŚCIOWE 4-pokoje, kuchnię — komfort, telefon — sprzedam. Oferty „6183" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego. — Oferty „6190" Prasa, Piotrkowska 96

„M-4" kwaterunkowe — Dąbrowa, zamienię na „M-5". Tel. 494-87, po 17

2 POKOJE, kuchnię, kwaterunkowe, stare budownictwo 108 m kw., wygody (bez c.o.), śródmieście, zamienię na 2 pokoje rozkładowe do II piętra w blokach. Tel. 350-42, godz. 17—19

KAWALERKĘ w blokach — komfort, Narutowicza 34, m. 5, zamienię na 2 pokoje z kuchnią — bloki. Oglądać: po godzinie 15 6247 g

MIESZKANIA w domu jednorodzinnym zamienię na mieszkania w blokach lub w starym budownictwie z wygodami. Chojny, Koncertowa 24 6253 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. 257-57, mgr Pluskowski 5548 g

UCZEŃ do krawca potrzebny. Tel. 313-55

AKWIZYTOR oczekuje propozycji. Dzwonić: tel. 675-30 5835 g

POMOC do dziecka, dochodząca natychmiast potrzebna. Tuwima 89 m. 2, po godz. 18 6242 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom 15 zł za godzinę. Tel. 370-92 lub 240-86, Brożyński

Nowy sklep rybny

NA TEOFILOWIE, ul. PLANTOWA 1 b.
CENTRALA RYBNA w ŁODZI
poleca szeroki asortyment ryb i przetworów rybnych.

ZAPRASZAMY

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, poszukuje samodzielnego pokoju. Tel. 542-85, godz. 19—21, prócz niedziel 6259 g

POGOTOWIE telewizyjne Ireneusz Dynowski, tel. 310-87 6309 g

PROTEZY, korony — natychmiastowe reperacje. Pawlikowska, Sienkiewicza 27 6195 g

EKSPRESOWE montowanie szyn do zasłon i firan (ramy) z materiałów własnych i powierzonych, cyklinowanie, wiórowanie parkietów, mycie okien oraz inne prace. Dzwonić 527-73, godz. 7—10, Borkowski

KOREPETYCJI udzielam z języka polskiego (zakres szkoły podstawowej i średniej) student Bryl, ul. Wrześnieńska 102, m. 13 6596 g

POMOC domowa potrzebna na stałe. Kubiak, Okrzei 3/7, m. 14 6410

GOSPOSIA dochodząca do starszego, bezdzietnego małżeństwa lekarskiego potrzebna. Al. Kościuszki 56, m. 6, po godz. 18 6341 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32

CZYŚCIMY wszelką garderobę oraz farbujemy bluzki, modylon, helanco. **ELASTOR**, koronki, non-iron itp. Pralnia Chemiczna i Farbiarnia, ul. Leszczowa 2, róg Pabianickiej (Kolej Obwodowa) Sakowska

FARBUJEMY: BLUZKI elastyczne, koszule non-iron, ortalliony, koronki. Wschodnia 62 (przy Jaracza) Frycz-Rzymski

MODNE ubranka do komunii, garnitury, płaszcze, spodnie — młodzieżowe, szyje z materiałów własnych i powierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 5871

UBRANKA do pierwszej Komunii Świętej poleca prywatna pracownia — Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 5086 g

OBUWIE: przerabianie obcasów oraz nosków na modne fasony. Srebrzyńska 81. Wróblewski

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 4656 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚLUSARZY, spawaczy, tynkarzy, lastrikarzy, ceramików oraz monterów ślusarki aluminiowej, przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 w Łodzi, ul. Piotrkowska 55.** Przy pracy w akordzie za dobrą jakość istnieje możliwość uzyskania wysokich premii. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15.

MONTERÓW samochodowych o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni z terenu m. Łodzi i powiatu łódzkiego **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.** Bliższych informacji udziela szef produkcji d/s trakcji autobusowej, Łódź ul. Kraszewskiego 7/9. 1148/k

TOKARZY na tokarki pociągowe (praca akordowa na II zmianę), dekarza do prac konserwatorskich oraz sprzątacza na pół etatu (do omiatania posesji) zatrudni natychmiast **Wytwórnia Urządzeń Komunalnych w Łodzi, ul. Okopowa 70/106, tel. 542-89** lub 584-70 1035/k

Dnia 3 marca 1971 r. zmarła w Warszawie opatrzona św. sakramentami nasza ukochana Matka i Babcia

Ś. † P.

WALERIA SIKORSKA

z KLUKÓW

Pogrzeb odbędzie się w Łodzi dnia 8 marca br. z kościoła św. Ducha przy Pl. Wolności o godz. 15 na Starym Cmentarzu, o czym powiadamiają Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim bólu i żałobie

CÓRKI, ZIĘCIOWIE, SYN, SYNOWA i WNUKI

ADAMIE! DLA TWOJEJ EWY

na dzień 8 Marca „UNIWERSAL"

PRZYGOTOWAŁ SPECJALNE ZESTAWY UPOMINKOWE ORAZ SZEREG CIEKAWYCH ARTYKUŁÓW UPOMINKOWYCH

GALANTERIA
WŁÓKIENNICZA
SKÓRZANA
POŃCZOCHY

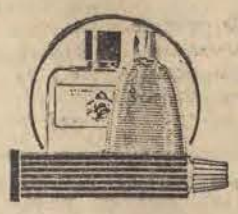

PERFUMY
KOSMETYKI
SZTUCZNA
BIŻUTERIA

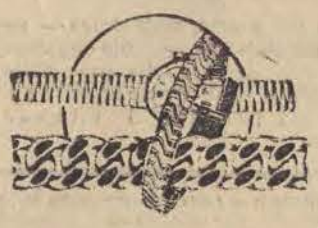

PRZYJDŹ
ADAMIE —
EWA BĘDZIE
ZADOWOLONA!

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 535-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Jezioro łabędzie"; 8.3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Wszyscy moi synowie", g. 19.15 „Szczęście Frania"; 8.3 nieczynny
NOWY — godz. 11 „Będę mówił szczerą prawdę", godz. 19.15 „Skąpiec"; 8.3. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Cena"; 8.3. nieczynna
JARACZA — godz. 15 „Jegor Bułyczow i inni"; 8.3. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Łeztern"; 8.3. nieczynny
OPERETKA — godz. 15 „Wiedeńska krew"; 8.3. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Fregata Oronga"; 8.3. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Nowe przygody Pifa"; 8.3. nieczynny
ST „PSTRĄG" — godz. 19 „Została wydana wielka kolacja"; 8.3. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 8.3. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17; 8.3. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16; 8.3. nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 8.3. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—15.30 (kasa czynna do 15)

KINA

BAŁTYK — „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. (9.30 seans zamknięty), 12, 14.30, 17.15, 20; 8.3. jak wyżej godz 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20
LUTNIA — „Cytadela odpowie" (bułg.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 8.3. jak wyżej godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Pan Dodek" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 8.3. jak wyżej
WISŁA — „Gwiazda Południa" od lat 11 (ang.) godz. 10.30, 13 Konfrontacje 70 — „Zielona ściana" od lat 16 (peruw.) g. 15.30, 17.45, 20.15; 8.3. „Gwiazda Południa" od lat 11 (ang.) godz. 10.30, 13. Konfrontacje 70 — „Ludzie przeciwko sobie" od lat 16 (wł.) godz. 15.30, 17.45, 20.15
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Landru" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30 (15 seans zamknięty), 17.30, 20; 8.3. jak wyżej
ZACHĘTA — „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jug.) godz. 10, 12.30, 15 „Fräulein Doktor" od lat 18 (wł.-jug.) godz. 17.30, 20; 8.3. „Winnetou w Dolinie śmierci" g. 10, 12, 14, 16 „Fräulein Doktor" godz. 18, 20.15
STYLOWY — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 15.15, 19; 8.3. jak wyżej
STUDIO — „Czarodziejska lampa Aladyna" od lat 7 (radz.) godz. 15.15. Tylko dla kin studyjnych „Miłość Elwiry Madigan" od lat 16 (szwedzki) godz. 17.15, 19.30; 8.3. Tylko dla kin studyjnych „Miłość Elwiry Madigan" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19; 8.3. jak wyżej
TATRY — „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 14 (NRD) godz. 9.45. Bajki: „Doktór Zdrówko i lew" g. 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Południk zero" od lat 16 (ang.) godz. 18, 20; 8.3. „Winnetou i Apanaczi" godz. (10 seans zarezerwowany), 12.30. Bajki: „Doktór Zdrówko" godz. 15, 16, 17 „Pogoń za Adamem" od lat 14 (pol.) godz. 18, 20
CZAJKA — „Nie drażnić cioci Leontyny" (fr.) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 8.3. nieczynne
DKM — „Trzeba przejść i przez ogień" (radz.) od lat 16, godz. 16, 18, 20; 8.3. nieczynne
ENERGETYK — „Ruchomy cel" (USA) od lat 16, godz. 17, 19.15; 8.3. nieczynne
KOLEJARZ — „Angelika i król" od lat 16 (fr.) godz. 17, 19 „Król areny" od lat 7 godz. 15; 8.3. nieczynne
ŁDK — „Ostatni termin" (USA) od lat 16, godz. 15, 17.15, 19.45; 8.3. „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii" (ang.) od lat 14, godz. 14.30, 17, 19.45
GDYNIA — „Shalako" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45; 8.3. jak wyżej
HALKA — Bajka „Złote miasto Inków" godz. 14 „Pojedynek w słońcu" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 8.3. „Pojedynek w słońcu" godz. 15, 17.30, 20
1 MAJA — „Niesforny kotek" godz. 15 „Słoń Maruda" od lat 11 (ang.) godz. 16 „Piękno i ból" od lat 18 (jap.) g. 17.45, 20; 8.3. „Słoń Maruda" godz. 16 „Piękno i ból" godz. 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Kalejdoskop" od lat 16 (ang.) godz. 14, 16.15, 18.30; 8.3. „Kalejdoskop" g. 18
MŁODA GWARDIA — „Warszawska opowieść" od lat 11 (pol.) godz. 9.45, 10.45, 12, 13.15, 14.30 „Życie, miłość, śmierć" od lat 18 (franc.) g. 15.45, 18, 20.15; 8.3. „Bitwa nad Neretwą" od lat 14 (jug.) godz. 11, 14.30, 18
MUZA — „Dzwon admirała" od lat 11 (ang.) godz. 16 „Przystań" od lat 16 (pol.) godz. 17.45, 20; 8.3. „Dzwon admirała" godz. 16 „Życie, miłość, śmierć" godz. 17.45, 20
OKA — „Piękny listopad" (wł.) od lat 18, godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 8.2. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14 „Szkice warszawskie" (pol.) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 8.3. „Bandyci w Mediolanie" (wł.) od lat 16, godz. 17, 19
POPULARNE — „Wielka miłość" (fr.) od lat 14, godz. 15, 17, 19; 8.3. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Zbieg z Alcatraz" (USA) od lat 16, godz. 15, 20 (godz. 17.30 seans zamknięty); 8.3. jak wyżej, godz. 15, 17.30, 20
POKÓJ — Bajki „Biedronka" godz. 14.30 „Mózg" od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 8.3. „Warszawska opowieść" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 16.30 „Dziewczyna z walizką" od lat 16 (wł.) godz. 17.45, 20
PIONIER — nieczynne
REKORD — Bajka „Latarnik" godz. 10, 11, 12, 13 „Mały" od lat 16 (pol.) godz. 14, 16, 18, 20; 8.3. „Mały" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — Bajka „Wakacje z duchem" godz. 10, 11 „Mój przyjaciel delfin" od lat 7 (USA) godz. 12, 14 „Pogoń za Adamem" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20; 8.3. „Gringo" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
SOJUSZ — Bajka „Wyprawa po miód" godz. 14 „Gang Olsena" od lat 16 (duński) g. 15, 17, 19; 8.3. „Chłopcy z Placu Broni" od lat 11 (węg.) godz. 17, 19.15
STOKI — Bajka „Władca pustyni" godz. 14.30 „Książ i Tatarzy" od lat 14 (bułg.) g. 15.30 „Piękność dnia" od lat 18 (franc.) godz. 17.45, 20.15; 8.3. „Książ i Tatarzy" godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — Bajka „Uciekinierka" godz. 10, 11, 12, 13 „Daleko na Zachodzie" od lat 14 (radz.) godz. 14, 16, 18, 20; 8.3. Zestaw krótkometrażowy „Osiągnięcia nauki i techniki" g. 10, 18 non stop „Daleko na Zachodzie" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 69, Piotrkowska 307, Rzgowska 147, Limanowskiego 37, Zielona 28, Plac Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.
8.3
Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 1/3 — dzielnica Śródmieście i poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie Śródmieście i rejonowe poradnie „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Wojskowy Szpital Kliniczny (Żeromskiego 113).
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
8.3.
Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa ((Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4 tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA 7 MARCA

PROGRAM I

9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Dobrze, że jesteś" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz — magazyn. 12.05 Dziennik 12.15 Wizerunki ludzi myślących. 12.45 Tańce i pieśni ludowe. 13.15 „Entuzjastom operetki". 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Straszny jar" — słuch. 17.25 Muzyka rozrywkowa. 17.40 „Tak brzmi gitara Luiza Bonfa". 18.05 Koncert estradowy. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Gra ork. taneczna PR pd. E. Czernego. 22.30 Turniej tańca z orkiestrami. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 D. c. turnieju tańca. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.00 „Marynarz z Podborza" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) Koncert życzeń. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Jama" — słuch. 18.30 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Kwadrans po węgiersku. 19.00 Wiad. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko - muzyczny „Teatr gwiazd". 21.30 (Ł) Koncert rozrywkowy. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.34 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Prowizja" — słuch. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 „Stare i nowe" piosenki. 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na starti 14.20 Peryskop. 14.40 O miłości śpiewają Endrigo, Paoli Bindi. 15.10 Co wy na to — dyskusja o J. Laskowskim. 15.30 Ludziom o smutnych oczach — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Podwieczorek taneczny. 16.40 Rzeczywistość i poezja. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „W odruchu litości" odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Panna młoda na koniu. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Zostały tylko nagrania. 19.00 „Kalkulator Wielki" — słuch. 19.37 Mini-max. 20.00 Trudne początki teatru polskiego. 20.10 Polihymnia serio. 20.40 Polihymnia żartem. 21.10 „Tatuaż królów" — fragm. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 Ryszard Wagner „Zmierzch bogów". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — G. Brassens. 22.20 Hafiz w pieśni i muzyce irańskiej. 22.35 Piosenki do poduszki. 23.00 Niezapomniane recytacje — J. Leszczyński. 23.07 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 TV kurs rolniczy (W). 8.25 Przypominamy, radzimy (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: TV Klub Śmiałych — „Operacja Gęsie Pióro" (z Wrocławia) — „Morze Czerwone" — film z serii: „Siedem mórz" (W). 10.15 Film z serii: „Bonanza" (W). 11.10 Gra Orkiestra TV Katowice (z Katowic). 11.30 „Budapeszteńska wiosna" — program TV Węg. i TVP (W). 11.55 Dziennik (W). 12.10 „Maurice Ravel" z cyklu: „Wielcy twórcy muzyki" (W). 12.45 „Pan Anatol w opałach" — z cyklu: „W starym kinie" (W). 13.45 Przemiany (W). 14.15 „Obowiązek lekarza" — film TVP z serii: „Doktor Ewa" — odc. IV (W). 15.00 Teatr Młodego Widza: Alina Korta — „Pierścień szkutnika" (W). 15.40 „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 16.05 „Piosenka dla ciebie" (W). 17.05 „Wielka gra" — teleturniej (W). 18.00 PKF (W). 18.10 Niedzielny Teatr TV: „Książę Pepi" (z Łodzi). 19.20 Dobranoc — Płaskowy dziadek (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — III tercja meczu Polska — NRD, transmisja z Lyss (W). Po transmisji ok. 20.45 „Dwie mamy — dwóch ojców" dozw. od lat 18 (W). 22.15 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

17.00 Sylwia Mercier (Francja) — recital fortepianowy. 17.30 Solaris cz. I — film fab. TV Radz. 18.30 Transmisja mistrzostw świata w hokeju na lodzie grupa B Polska — NRD. 20.45 „Dalekie i bliskie" — rep. Tele-Aru. 21.00 Scena monodram K Tadeusz Różewicz — „Śmieszny staruszek". 21.50 Orły na sarkofagach — rep. 22.10 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, 8 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie" — fragm. 10.25 Muzyka operowa. 11.00 „A... B... C..." — słuchowisko. 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Wieś tańczy i śpiewa. 13.40 Melodie i rytmy. 14.00 Rep. lit. „Moja legitymacja". 14.20 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Co się wam w tej audycji podoba. 15.00 Wiadomości. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiadomości. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Kompozytor i jego piosenki — K. Gaertner. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kto się z czego śmieje. 22.00 Wieczorny koncert. 22.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Taneczny ukłon dla pań. 23.41 Muzyka dawna. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 Światowe przeboje. 9.55 Muzyka ludowa Czechosłowacji. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Słynni soliści Ojstrach i Barszaj — dyrygentami. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni kompozytorów polskich. 12.40 (Ł) Komunikaty — reklama. 12.45 (Ł) „Wśród dziś siejszych solenizantek" — rep. 12.55 (Ł) Gra Kapela Łowicka. 13.05 (Ł) 5 minut o sporcie. 13.10 (Ł) „Z kobietą w tytule" — koncert. 13.40 „Dobra na niepogodę" — opow. 14.00 Wiadomości. 14.05 Nowe piosenki. 14.30 C. Debussy — Images. 14.45 „Perła miłości" — baśń. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 Pogodne melodie. 15.30 Z estrady warszawskiej PWSM. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Nowe nagrania Ork. PR i TV. 17.20 (Ł) „Wszystkiego najlepszego" — rep. 17.35 (Ł) Rendez-vous z piosenką. 18.00 (Ł) „Gawędy o wychowaniu. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja języka ros. 19.31 „Pierwsza na świecie w Chicago" — słuch. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.50 D. c. koncertu. 21.27 Wiersze A. Zaniewskiego. 21.37 Koncert rozrywkowy. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Jazz naszych przyjaciół. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Tańczyć nie tańczyć. 23.30 Katowicki zespół „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Wiadomo — stolica — gawęda. 15.10 Efekty i afekty w piosence. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Potrzebny programista — gawęda. 15.50 Mistrzowie nastroju. 16.15 Kopie lepsze od oryginału. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „W odruchu litości" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 „Apel odwagi" — faktomontaż. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Spotkanie z solistą — Jan Hoffman. 19.00 „Ocalenie" — odc. 19.30 Nagraj i zaśpiewaj. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Program III poleca... własne nagrania. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Najnowsza płyta Toma Jonesa. 21.45 Znaszli ten głos? — L. Price. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Włodzimierz Nahorny. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Niezapomniane recytacje — Janusz Warnecki. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Pole magnetyczne prądu stałego (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Materie w polu magnetycznym (z Gdańska). 16.27 Telereklama (Ł). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec, w programie m. in. filmy o przygodach psa Auggie-Doggie i Wally Gatora (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.50 Wiadomości dnia (Ł). 18.05 „Wszystkiego najlepszego" — Koncert zespołów Zakł. Domu Kultury Włókniarzy „Pałacyk" (z Łodzi). 18.45 „Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza" (z Katowic). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Scena Prozy: „Bogumił i Barbara", wg I tomu „Nocy i dni" Marii Dąbrowskiej (W). Po teatrze ok. 21.15 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Mecz Polska — Szwajcaria. Transmisja z Chaux de Fends (koniec II i cała III tercja). W przerwie meczu ok. 21.40 „Rozmowy o książkach" — W pracy i w domu (W). 22.30 Dziennik (W). 22.50 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

— Nie chcę m-m-miesięcznych dochodów. Ch-ch-chcę P-P-Piotra. Ch-ch-chcę pomóc mu. Ch-ch-chcę z-z-zeznać, że on właściwie nie jest chory umysłowo. Mam nadzieję, że m-m-może być poddany pod o-o-obserwację. Lecz, jeżeli okaże się, że n-n-nie jest umysłowo chory, to chcę b-b-być przy nim.

Twarz Masona wyrażała oburzenie. Wstał, podszedł w stronę łkającej kobiety, wyciągnął rękę, jak gdyby w zamiarze oderwania chusteczki od jej oczu, zrezygnował i zatrzymał się przy niej. Nagle oczy jego zwęziły się pod wpływem jakiejś myśli. Stał przez chwilę marszcząc brwi w zamyśleniu, następnie wrócił do swego biurka i ukradkiem jego palec wskazujący przesunął się i nacisnął sygnał, którym wzywał Dellę Street do swego gabinetu. W chwilę potem, gdy jego zatroskana sekretarka bez szelestnie otworzyła drzwi, Mason wykonał ruch rękami wokół głowy, co miało oznaczać kapelusz. Następnie wykonał szereg gestów ramionami, naśladując ruchy człowieka mającego przy płaszczu kołnierz przylegający ciasno wokół szyi. Della Street zmarszczyła brwi z zakłopotania, usiłując odgadnąć znaczenie tej pantomimy. Pani Kent nadal szlochała w swoją chusteczkę. Mason podszedł do niej i dotknął jej ramion.

— No już dobrze, moja droga — powiedział uspokajająco. — Nie miałem zamiaru być przykry dla pani. Może nie zrozumiałem pani. P r o s z ę w z i ą ć k a p e l u s z i p ł a s z c z i w r a c a ć d o s i e b i e.

Zerknęła na niego spoza chusteczki.

— Mój kapelusz i płaszcz? — spytała zdziwiona.

— Och, przepraszam — powiedział szybko. — W myślach pragnąłem tylko tego, żeby pani odpowiadała na pytania, gdy pani nie będzie tak bardzo rozstrojona.

Della Street bezszelestnie zamknęła drzwi do biblioteki prawniczej.

— Pan był p-p-podły dla mnie. — Doris Kent siąknęła nosem w chusteczkę.

— Przepraszam. — Mason poklepał ją po plecach. — Jestem wyprowadzony z równowagi dziś rano i być może dlatego potraktowałem panią niesprawiedliwie.

Kent wytarła łzy, wysiąkała nos, westchnęła drżąco i schowała chusteczkę do torebki. Oczy jej błyszczały resztkami niewątpliwie szczerych łez.

— Czy pani jeszcze posiada klucze do domu Piotra Kenta? — spytał niby od niechcenia.

— Oczywiście. Jednak nie używam ich od roku. Dlaczego pan pyta o to?

— Nic szczególnego, po prostu jestem ciekawy.

— No więc, czy to stanowi jakąś różnicę?

— Niekoniecznie. Jaka jest pani postawa w stosunku do Maddoxa?

Kent otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia.

— Maddox?... Maddox?... Nie wydaje mi się, żebym go znała.

— Maddox z Chicago — podpowiedział Mason. — Pani zna przecież towarzystwo „Maddox Manufacturing Company".

— Och, to było coś takiego, co mój adwokat wykrył w związku z majątkiem mojego męża. Oświadczył, że „Maddox Manufacturing Company" posiada patenty warte miliony, a Piotr rozmyślnie zataił przede mną tę wiadomość w taki sposób, że nie uciekał się do robienia wrażenia tak bogatego człowieka, gdy skierowałam do sądu wniosek w sprawie rozwodowej. Lecz teraz to już wszystko minęło.

— Lecz osobiście nie zna pani Maddoxa? — spytał Mason.

Spojrzała na niego szeroko otwartymi, zdziwionymi oczyma.

— Oczywiście, że nie! — odpowiedziała.

— Ani Duncana, jego adwokata?

Potrząsnęła głową. Jej twarz wyrażała całkowite zdziwienie.

— Zdawało mi się, że pani rozmawiała z Maddoxem przez telefon.

— Skąd panu przyszło to do głowy? Mason wzruszył ramionami.

— Dajmy temu spokój — odpowiedział.

— O nie, chciałabym wiedzieć. Naprawdę j e s t e m tym zainteresowana, mr Mason, ponieważ mam wrażenie, że ktoś panu nakłamał o mnie. Może właśnie dlatego Kent tak odnosi się do mnie.

Drzwi od biblioteki otworzyły się cicho. Della Street ubrana w futro, w rękawiczkach, z czarną torebką w ręku, w dobrze dopasowanym i zgrabnie przechylonym na bok kapeluszu, spojrzała pytająco na Masona. Adwokat skinął głową. Niepewnym krokiem weszła do pokoju. Mason ruszył w jej stronę.

— Oto, miss Street! — wykrzyknął. — Oto, moja d r o g a miss Street!

Doris Kent utkwiła w niej lodowate spojrzenie.

— Jakże pani tu weszła? — spytał Mason, zbliżając się do niej. — Jestem zajęty. Nie wolno mi przerywać. Nie zapomniałem o umówionym spotkaniu z panią... Ja...

(68) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedś. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-13